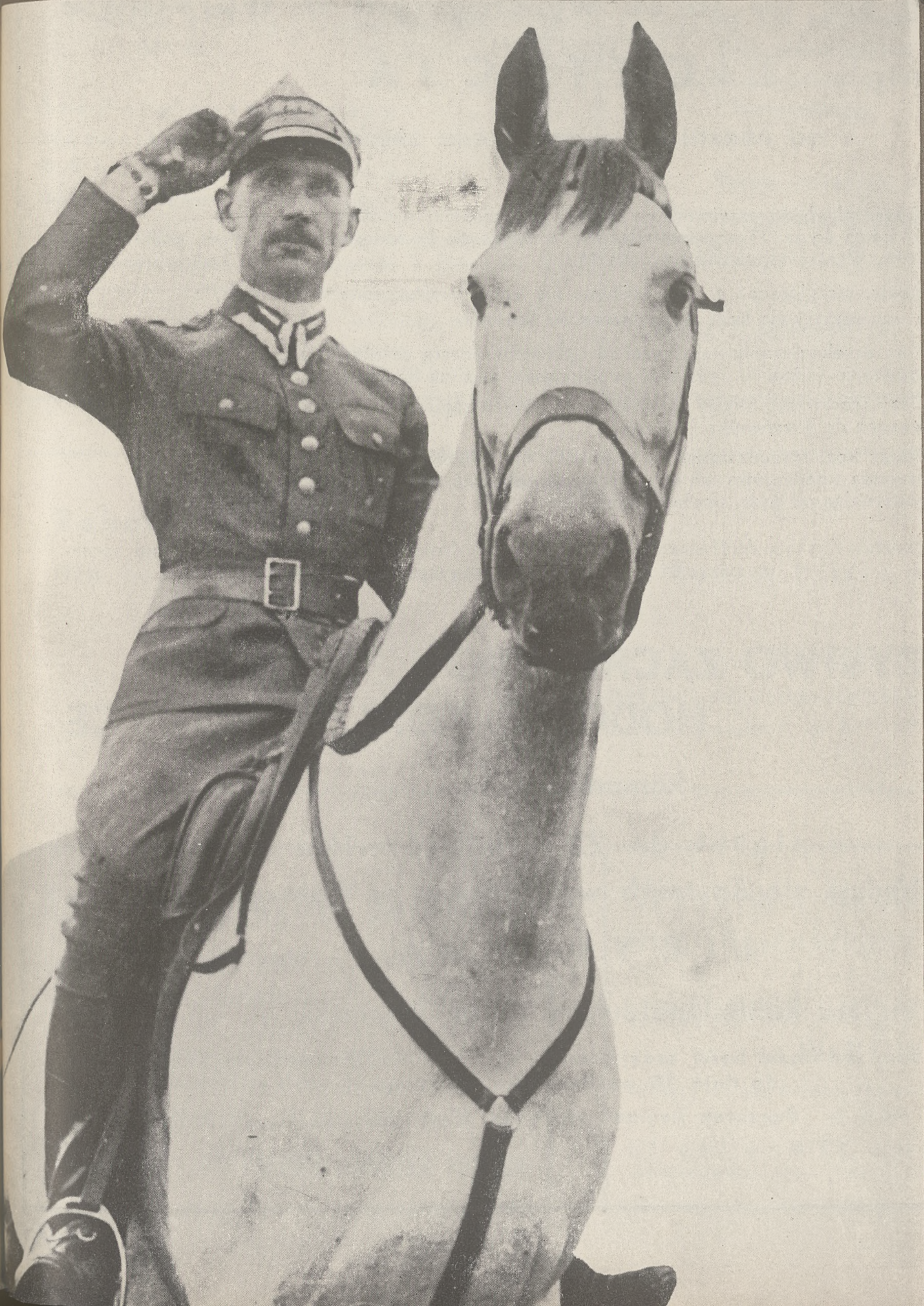
JEŹDZIEC i HODOWCA

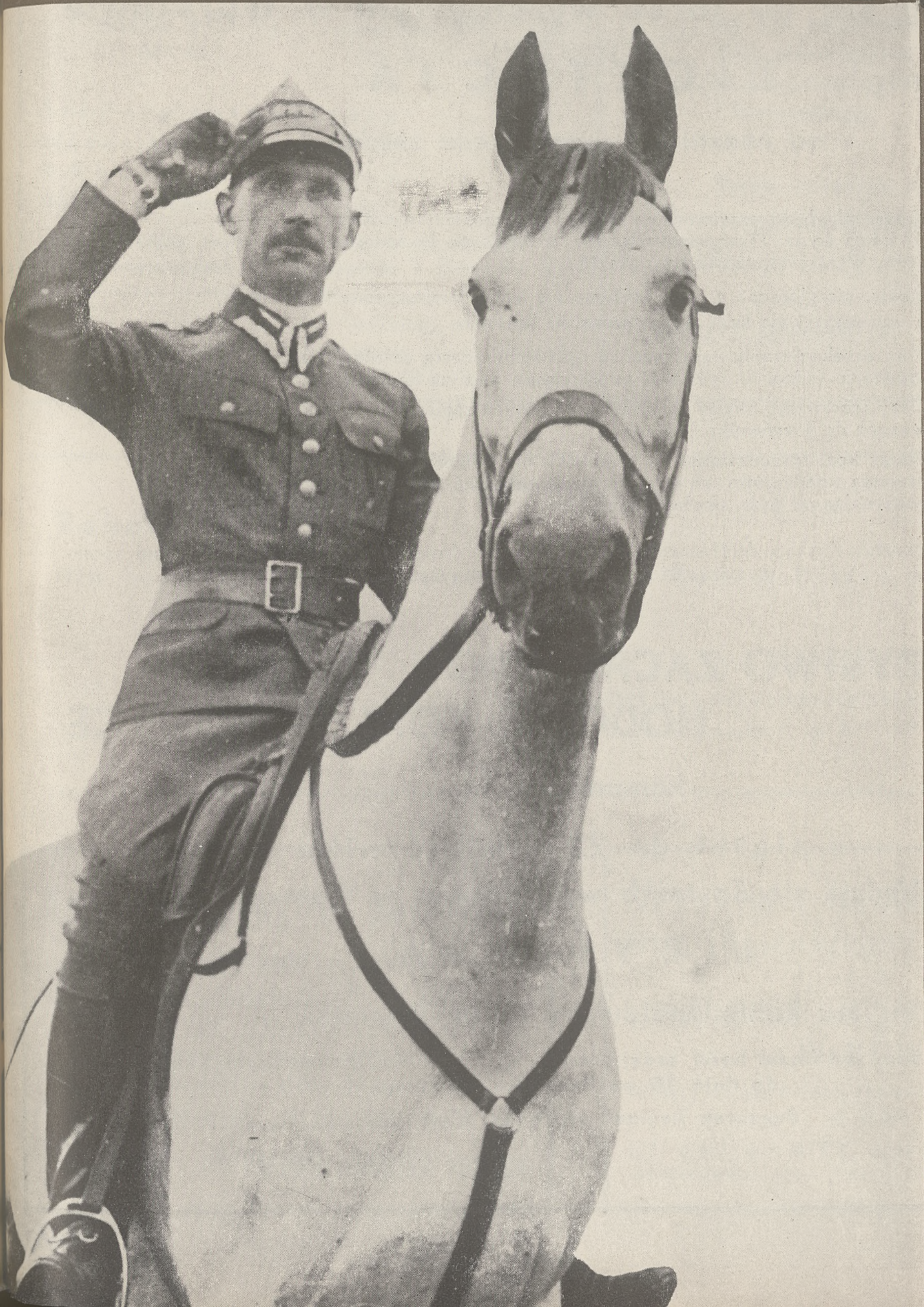
1937



27

JEŹDZIEC i HODOWCA

1937



27

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

komunikuje, iż

w poniedziałek, 18 października

odbędzie się na torze wyścigowym w Warszawie

LICYTACJA

na roczniaki oraz klacze stadne.

Zgłoszenia będą przyjmowane tylko z dołączeniem wpisowego po zł. 10 od konia do dn. 30 września włącznie, w Wydziale Technicznym Towarzystwa, Warszawa, ul. Mazowiecka 16.

Konie, niezgłoszone w tym terminie nie będą zamieszczone w katalogu, a tym samym **nie będą dopuszczone do licytacji.**

Przy przekazywaniu należności za zgłoszenia pocztą należy zaznaczyć na przekazie, iż jest to należność za zgłoszenie koni na licytację.

Ceny rezerwowe należy zgłaszać w kopertach zapieczętowanych, adresowanych do Kierownika licytacji.

Pokaz koni sprzedawanych w paddock'u **około godz. 10 rano.** Po pokazie przerwa śniadaniowa, po czym licytacja odbywać się będzie bez przerwy, poczynając od godz. około 12 min. 15.

UWAGA. Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nie dostarcza pomieszczeń dla koni sprzedawanych i nie gwarantuje pomieszczeń.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE

komunikuje, iż

w piątek dn. 22 października

odbędzie się na torze wyścigowym w Warszawie

LICYTACJA

na konie znajdujące się w treningu.

Zgłoszenia po zł. 5 od konia będą przyjmowane w Wydziale Technicznym Towarzystwa do dnia 10 października włącznie.

Początek licytacji ok. godz. 10-ej rano.

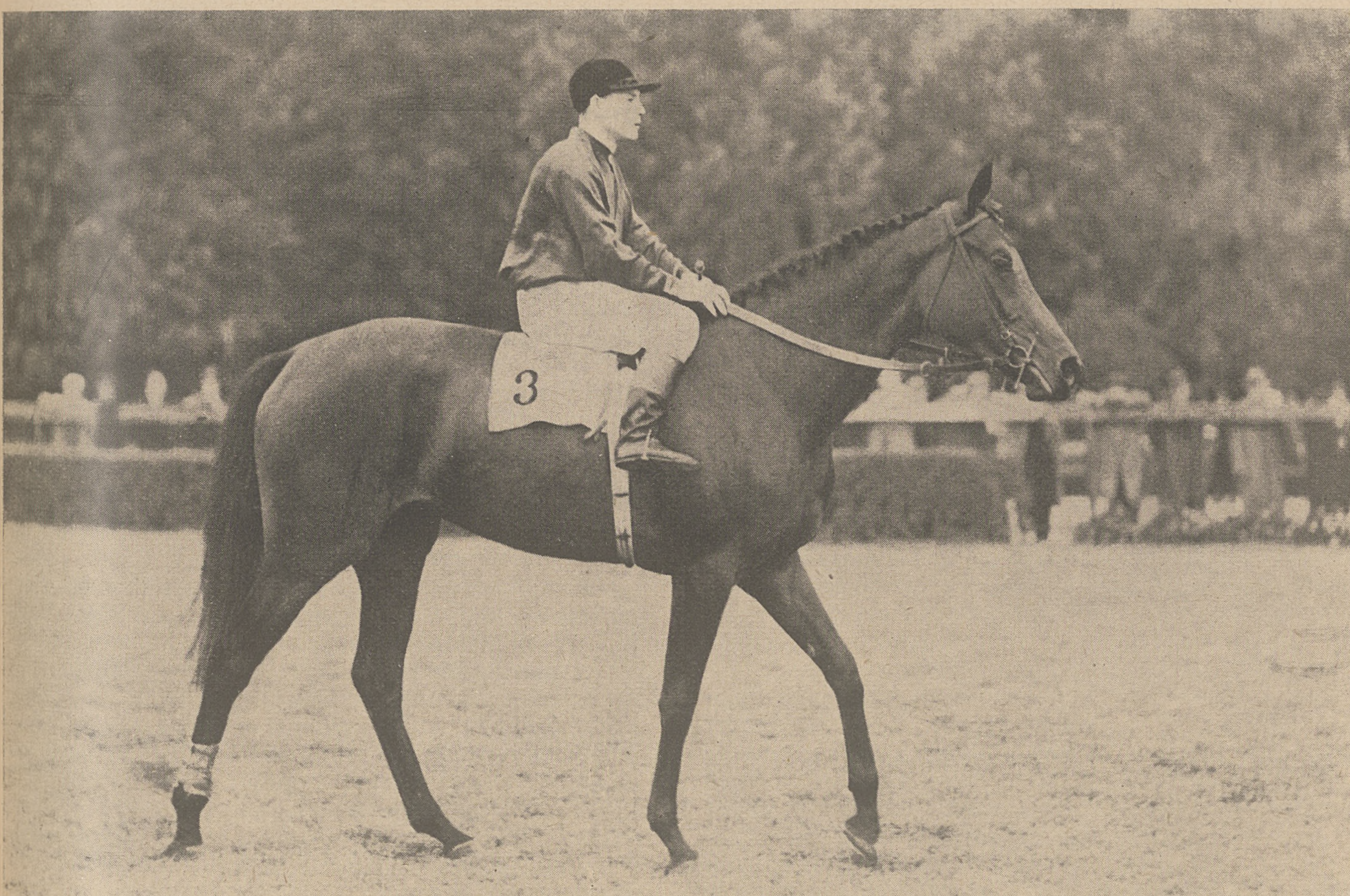
Jeździec i hodowca

27

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 27:



HUNGARIA (Hurstwood — Blencathra) kl. sk. gn., ur. 1935, hod. i wł. p. A. Budnego, zwycięzczyni nagrody „Hodowców".

J. K. Chodowiecki

Eksport koni szlachetnych użytkowych

Warunki, w jakich się znajduje obecnie hodowla, a właściwie produkcja koni remontowych, nasuwają myśli i wnioski, zmierzające do: a) powiększenia rozmiarów produkcji wraz z jej planowym i celowym ulepszeniem, b) zapewnienia jakiej takiej rentowności.

Zgadzając się z podziałem hodowli krwi szlachetnej na 3 grupy (patrz artykuł Zofii hr. Mycielskiej, J. i H. Nr. 22), należy rozpatrzeć dezyderaty każdej z nich. Otóż pierwsza z nich, elitowa, produkująca materiał zarodowy, wegetuje słabo, bynajmniej jednak nie z winy hodowców, używających obecnie tego cennego małego przedmiotu, jakim jest „ołówek" (patrz tenże artykuł), a z powodu nikłego popytu w kraju na ogiery wartościowe, odpowiednio zapłacone. Produkcja ogierów jest tak minimalna, że o eksporcie ich na razie nie może być mowy. Wyjątek stanowi sprzedaż zagranicę kilku ogierów arabskich. Drugą grupą, najpoważniejszą co do rozmiarów, jest produkcja remontów półkrwi wierzchowych lekkich i cięższych. Produkcja ta nastawiona na chów 3-latków, opiera się dotąd jedynie i wyłącznie na sprzedaży koni do wojska, i to w globalnej cyfrze około 3.000 sztuk rocznie. Cyfra ta, w obrocie handlowym końmi jest niezmiernie mała w stosunku do ilości koni, które Polska mogłaby i powinnaby produkować. Mogłaby — gdyż kraj posiada warunki dla hodowli, glebowe i klimatyczne, a następnie mamy setki hodowców zamiłowanych. Powinnaby, gdyż rozwój ilościowy produkcji koni remontowych zapewni państwu rezerwat koni na wypadek wojny.

Wszystko to jest jasne i wszem wiadome, jednak za mało czyni się, aby do tego ideału się zbliżać.

Jedynym wyjściem, ze wszech miar korzystnym dla producentów oraz dla państwa, jest zorganizowanie **zbytu** na nasze remonty — poza dostawą ich do naszego wojska. Otóż ta tak ważna sprawa leży wciąż odłogiem i można stwierdzić, iż nie jest należycie rozumiana.

Produkcja i jej zbyt — są ze sobą ściśle związane. Jest to aksjomat handlowy. Nie można rozwijać i ulepszać produkcji bez zapewnienia jej mniej czy więcej korzystnego zbytu. Oczywiście, rozwój zbytu uzależniony znów jest od rozmiarów produkcji oraz gatunku produkowanych koni.

Jest to więc zasada obowiązująca każdego producenta, t. j. tak dobrze fabrykanta towaru, jak i hodowcę koni, które powinny być korzystnie sprzedawane. Tymczasem w naszych sferach hodowców koni daje się zauważyć dziwne ignorowanie tej zasady, jeśli już nie wyraźną niechęć. Gdzie szukać przyczyny tego — nie wiadomo. Boć chyba minęły te czasy, gdzie „miarka i łokieć", czyli handel, — były u ziemian w pogardzie. Dzisiaj mamy cały szereg fabryk i warsztatów, produkujących i sprzedających takie towary, jak: piwa, wina, wódki, kapustę i t. d.; mamy banki i przedsiębiorstwa handlowe, które są własnością osób o głośnych nazwiskach arystokratycznych. A hodowcy, czyli producenci koni nie chcą się nawet zastanowić nad istotą zbytu swego „towaru", którym jest szlachetny koń.

Stan rzeczy przedstawia się dotąd tak, że ani Związki hodowców koni, ani Izby rolnicze nie zajmują się tym ważnym zagadnieniem.

O ile nie zorganizujemy zbytu dla polskiego konia typu wierzchowego, to sprawa rozszerzenia ram naszej produkcji remontów nie ruszy się z miejsca, ku szkodzie samych producentów i siły obronnej kraju.

Poza tą przeszkodą, wpływającą ujemnie na możliwość eksportu naszych koni półkrwi, a która zamyka się w słowach: **„brak propagandy"**, istnieją jeszcze inne, a mianowicie: a) zbyt młody wiek naszych koni gdyż zagranica słusznie nie uznaje konia młodszego niż skończone 4 lata, b) gatunek koni, o zbyt filigranowej budowie a wielkiej nerwowości.

Przyczyny te są do usunięcia przy dobrych chęciach ogółu producentów, wymagają jednak (jak zwykle, o ile chodzi o sprawy na dalszą i dłuższą metę) przemyślanego planu, przeprowadzanego konsekwentnie i wytrwale. A więc — co do trudności sprzedawania koni młodych, to tę sprawę rozstrzyga obecnie zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu, nie zezwalające na wywóz zagranicę koni poniżej 4 lat wieku. Zatem o trzylatkach na eksport nie ma mowy. Co do kalibru konia, który dotąd nie odpowiadał wymaganiom armij zagranicznych, to należałoby mocniejszy kaliber w naszych remontach wprowadzić **masowo.** Pogrubienie konia naszego, bez zatracenia szlachetności, leży w interesie wszystkich, gdyż cięższy koń półkrwi bezwzględnie zbliża się do ideału konia o zdolnościach **wszechstronnych** (wojsko, rola, transport). Wówczas na pewno ustaną stałe utyskiwania producentów, które się słyszy po każdym spędzie remontowym: „nie wzięli mi tego wałacha czy klaczy, co ja teraz z nim zrobię". Przystosowanie hodowli remontów do wymagań zagranicy w niczym nie sprzeciwi się wymaganiom naszego wojska, a wyda rezultaty b. korzystne i w innych kierunkach.

Przypuszczalnie, prędzej czy później samo życie zmusi nas do produkowania remontu użytkowego, a nie jak dotychczas konia wysokorasowego, przeznaczonego pod oficera.

O ile taka tendencja zapanowałaby w sferach kierujących hodowlą, to jednocześnie należałoby rozwijać bardzo intensywnie **propagandę** konia polskiego zagranicą. Propaganda ta winna być już teraz rozpoczęta.

Jakkolwiek, jak wyżej wspomniano, producenci koni nie myślą o zbycie poza naszym wojskiem, to jednak warunki tak się układają, że będą oni zmuszeni do zwrócenia uwagi na tak obcą dla nich i ignorowaną sprawę rozwinięcia sprzedaży koni. Będzie to do pewnego stopnia inowacją i dlatego niezbędne będą początkowo pewne ofiary, które się jednak z całą pewnością zamortyzują.

Kraj nasz eksportuje znaczne stosunkowo ilości koni, lecz na pierwszym miejscu znajdujemy konie rzeźne, t. j. wybrakowane konie stare, już do pracy niezdatne. Następnie idą konie pociągowe, **wyłącznie ciężkie.** Niektóre kraje, jak Anglia i Szwecja, także Holandia importują u nas nawet wyłącznie konie zimnokrwiste. Szwajcaria preferuje konia ciężkiego, lecz obsuszonego, o poprawnym i ładnym exterierze. Niemcy brali (w małych ilościach) konia rosłego w typie dawniejszym poznańskim. Wywóz koni użytkowych ciężkich zamknął się za ostatni rok cyfrą 8.000 sztuk. Natomiast remontów wierzchowych półkrwi wysłaliśmy w r. b.: do Łotwy 17, do Estonii 5 sztuk. Nie można powiedzieć, żeby to były cyfry imponujące. W latach po-

przednich wysłaliśmy trochę remontów do Czechosłowacji.

Otóż cały ten eksport koni remontowych (Czechosłowacja, Litwa, Estonia) jest wyłączną zasługą nie eksporterów, nie Związków hodowlanych lub Izb Rolniczych, a Szefostwa Remontu, które przez swe stosunki zdołało nasze konie wprowadzić do wspomnianych krajów. Należy zatym odnieść się z całym uznaniem do akcji Szefostwa Remontu, lecz z drugiej strony nie można na jego barki wkładać obowiązku propagowania naszego konia zagranicą, gdyż wywóz konia jest sprawą handlową.

Eksport koni remontowych interesuje nasze M. S. Wojsk. tylko pośrednio, gdyż wraz z rozwojem produkcji krajowej, zależnym od eksportu, — wojsko nasze będzie miało do rozporządzenia w razie wojny — większe ilości koni dobrych niż dotychczas.

Eksport ten winien interesować bezpośrednio samych hodowców materiału zarodowego i producentów konia remontowego. Z tej strony należy oczekiwać rozpoczęcia działań dla zdobywania rynków zagranicznych dla naszych koni szlachetnych.

Tu już wchodzimy w dziedzinę handlu, który nie może się obyć bez propagandy i reklamy. Handlem koni mogą się zająć (z tytułu przepisów) eksporterzy, czyli firmy handlowe, zarejestrowane i mające prawo do bezcłowego wywozu. Eksporterzy wprowadzili własnymi siłami i środkami na rynki zagraniczne — konie rzeźne i konie ciężko - pociągowe. Natomiast wprowadzenie naszego remontu wierzchowego przedstawia trudności tak kolosalne, że wysiłki pojedyńczych eksporterów nie wystarczą dla osiągnięcia celu.

Musi być rozwinięta szeroka i umiejętna propaganda zagranicą, prowadzona wytrwale, stale i równocześnie w wielu krajach, — przez ludzi wykwalifikowanych, znających języki, — przy pomocy miejscowych placówek dyplomatycznych i przy pomocy materiału w postaci broszur ilustrowanych, wykresów, sprawozdań z konkursów i zawodów konnych, historii pojedyńczych stad, opisów wystaw i t. d.

Każdy handel wymaga reklamy towaru. Jeśli ten aksjomat nie każdemu trafia do przekonania, to jaskrawym poparciem go jest rezultat ożywionej działalności p. Prezesa Tow. Hodowli Konia Arabskiego. Nieustanna praca wydawnicza, różne kalendarze, katalogi, kontakt z prasą zagraniczną i osobiste stosunki p. Prezesa A. hr. Dzieduszyckiego sprawiły, że rozpoczęliśmy wywóz materiału zarodowego naszych arabów, które zrobiły furorę i zareklamowały naszą hodowlę elitową zagranicą.

Jeśli chodzi o konia półkrwi remontowego, to oprócz broszurki rtm. M. Rostafińskiego, wydanej po włosku przed laty, oraz prócz ostatnio wydanych przez sekcję eksporterów koni przy Polsk. Związku Eksporterów Bekonów — albumu typów polskich koni i mapy kraju naszego z rozmieszczeniem ras koni, rozesłanych do różnych krajów — nic w tym kierunku się nie robi.

Konkretnie sprawę ujmując, pozwalam sobie rzucić projekt, aby hodowcy i producenci konia remontowego, zrozumiawszy ważność dla siebie eksportu koni, i wraz z tym potrzebę reklamy i propagandy, — ponieśli pewne koszty, składając się na wspólną akcję propagandy, poprowadzonej przez Naczelną Organizację Związków Hodowli koni, która, otrzymane przez swych przedstawicieli zamówienia, — przekazywałaby do sfinansowania i technicznego wykonania — związkowi eksporterów koni, na warunkach omówionych, przy czym znaczna część wyłożonych kosztów na propagandę, — mogłaby być amortyzowaną przy sprzedaży koni.

O ile projekt powyższy znalazłby poparcie sfer kierowniczych, przy porozumieniu się z Ministerstwami: Spraw Wojskowych, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, to należałoby bezzwłocznie opracować plan działania oraz przygotować materiał propagandy.

Z. Turczynowicz

Pięćdziesięciolecie Nagrody Liry (Oaks)

(1887 – 1937)

(Dokończenie)

Wybornego pochodzenia jest oaksistka z r. 1928 **Dziwo II**, hodowli p. Kazimierza Dzierzbickiego, córka Morganatic'a i największej ozdoby naszej Księgi Stadnej, angielskiej Gaff, matki Forwarda, Genovy, Gaffeura.

Dziwo II eksploatowana była bardzo intensywnie. Dwulatką biegała 9 razy, przy czym 2 razy była pierwsza, 2 — druga i 2 — trzecia. Zwyciężała w gonitwach grupowych. W nagr. Widzowa przyszła ostatnia, w 4000-nej pozagrupowej gonitwie (1200 mtr.) przegrała do Ma Jalousie i Elji, bijąc 3 konie, w Nagr. Borowna ustąpiła jedynie Batiarowi i Samsonowi, pozostawiając jednak za sobą 7 koni, w nagr. im. J. Reszkego (1200 mtr.) pobiły ją Ma Jalousie, Samson, Garonna, Dramat.

W wieku 3 lat na 13 startów 6 razy zajęła pierwsze miejsce, 1 — drugie i 1 — trzecie, zdobywając 40.200 zł. Występując przed Nagrodą Liry dwa razy na dystansie 2100 m., tyleż razy zwyciężyła. W Nagrodzie Liry (2100 m.) po torze bardzo ciężkim w 2 m. 27 s., w zaciętej walce o łeb pokonała Estellę II, za którą kończyły klasowa Fergana i dalsze 6 klaczy. Potem następują niepowodzenia. Przegrywa nagrody Jubileuszową, Handicap Chambery, St. Leger oraz Rzeki Wisły. Ostatecznie rezygnuje z współzawodnictwa w nagrodach klasycznych i biega tylko w 3000-nych nagrodach, zwyciężając 3 razy.

Czteroletnią Dziwo II biega bez przerwy od 12 maja do 22 października ogółem 17 razy (w tym 3 starty w Łodzi), z czego zdobywa nagród I — 3, II — I, III — 4 na sumę 24.100 zł. W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego oraz im. A. Wotowskiego ustępuje koniom pierwszej klasy, jak Forward, Fergana, Herkules, Erudyt; Handicap Kordiana przegrywa beznadziejnie: w nagrodzie Rzeki Wisły zajmuje trzecie miejsce za Harmonją i Arrow, jednak przed Menzalaric i jeszcze 6 klaczami. Zdobywa jesienny Handicap Otwarcia (2400 m.), bijąc Herkulesa, Wulkana i inn., i jeszcze

dwie 4000-ne nagrody. Pod koniec swej pracowitej kariery wyścigowej startowana jest znowu w nagrodach poważniejszych, lecz zajmuje tylko 2 razy trzecie miejsce: w nagr. L. hr. Krasińskiego za Colombo i Fagasem oraz w fatalnie rozegranej w owym roku nagrodzie im. ks. Lubomirskich, gdzie uczestnicy minęli celownik w porządku: Huk, Oleś, Dziwo II, Forward, Guardi, Fergana.

Dziwo II biegała za czasów obecności na torze koni wysokiej wartości, którym zdecydowanie ustępowała. Batiar, Erudyt, Galante, Harmonja, Colombo, nie mówiąc o Forwardzie, Herkulesie, Ferganie, Granacie zawsze kończyły wyścig przed oaksistką z roku 1928 (wyjątek stanowi Nagroda Liry, gdzie Fergana zajęła bliskie 3-cie miejsce). Ogółem Dziwo II wygrała 70.120 zł.

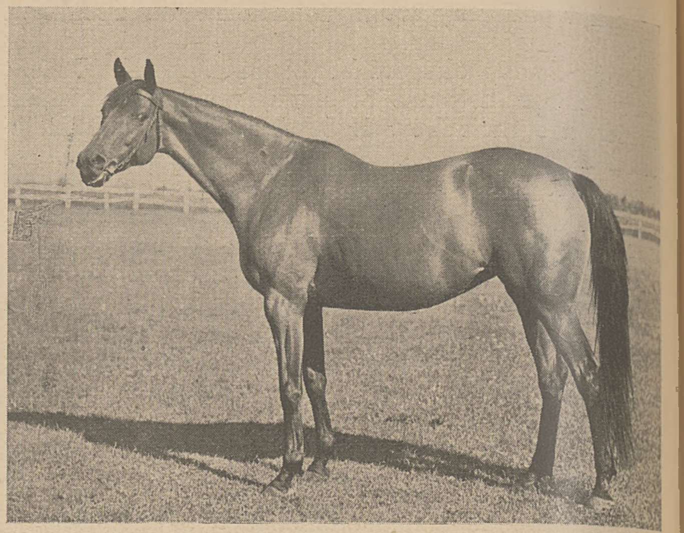
Wzięta do stada Dziwo II była posyłana do pierwszorzędnych reproduktorów, najpierw zagranicę, później w kraju. W roku 1931-ym dała z Collaborator'em klasową Garonne, własność st. „Łochów", która dwulatką przy 5 startach w grupach zdobyła 2610 zł., w wieku zaś 3 i 4 lat zmieniła się do nie poznania, zdobywając 30.100 zł. oraz 80.600 zł., t. zn. ogółem 113.310 zł. Trzyletnią na 12 startów 6 razy zwyciężyła, raz była drugą i raz trzecią. Zdobyła Nagrodę Krasne, bijąc Kadmea'ę, Bastylję, Laszkę i inn., w Jubileuszowej ustąpiła Jaworowi II, Loridanowi i Matowi, w Nagrodzie Liry przyszła 4-ta, w nagr. im. J. Fanshave ostatnia. Na 8 startów w wieku 4 lat zwyciężyła 4 razy, zdobywając Wielką Warszawską (2400 m. d. Janowska) i trzy 7000-ne gonitwy. Nagrodę Krasne przegrała jedynie do Bastylii, której dawała 2 kg.

W 1932 r. ze stanówki z Brumaire'em Dziwo II urodziła bliźnięta, jak i w roku 1934. Stanowiona w r. 1933 Villars'em wydała na świat niebiegającą Diantre. W r. 1935 z Colombo dała Dekolę, w r. 1936 z Villars'em Dolly II.

W przeciwieństwie do Dziwo II, następna za nią oaksistka (1929 r.) **Harmonja** (Stavropol i Gamma po Floreal i Gavotte po Galtee More i Vira po Gallinule) eksploatowana była nadzwyczaj oględnie i w ciągu trzech lat biegała tylko 17 razy.

Cztery starty w wieku dwuletnim przynoszą Harmonji 3 zwycięstwa w grupach i zupełną porażkę w nagrodzie Kruszyny, gdzie przychodzi ostatnia. Trzyletnią Harmonja wychodzi do startu 10 razy, zajmując 4 pierwsze miejsca, 2 drugie i 1 trzecie, co razem złożyło się na pokaźną sumę 86.710 zł. Po trzech przygotowawczych wyścigach w grupach (z czego przy debiucie przegrała do Madryta i Colombo, dwa zaś następne wygrała) Harmonja bierze udział wyłącznie w największych nagrodach, walcząc z końmi klasy Forwarda, Fausta, Fergany, Herkulesa, Colombo.

Nagrodę Liry Harmonja zdobywa bardzo łatwo, ponieważ wśród klaczy swej generacji nie znajduje godnych siebie rywalek. Przy następnych dwóch występach, w Derby oraz Handicapie Chambery, Harmonja zawodzi, przychodząc na szarym końcu. Wtedy dostaje dłuższy odpoczynek i biega dopiero w St. Leger—doskonale, ustępując jedynie Faustowi. W porównawczej nagrodzie Rzeki Wisły potwierdza swą przewagę nad klaczami. Po czym wychodzi na start nagr. Wielkiej Warszawskiej, obciążona 4 kg. nadwagi i robi świetny wyścig, przegrywając o szyję do Herkulesa wskutek zbyt pewnej siebie jazdy swojego żokieja. Finiszując w ręku Harmonja zbliża się do prowadzącego Herkulesa i mija go około tablic. Sądząc, że całe pole jest już pobite, dosiadający Harmonji żokiej



HARMONJA (Stavropol — Gamma) kl. gn., ur. 1926, hod. P. St. w Kozienicach.

wstrzymuje ją, wybijając z tempa. Widząc to żokiej Herkulesa ponownie rzuca swego źrebca do walki i wydziera klaczy zwycięstwo o łeb na samym już celowniku. To był bezsprzecznie najlepszy wyścig Harmonji w całej jej doskonałej karierze i na zasadzie wykazanej klasy Harmonja pozostaje jeszcze na rok w treningu. W nagrodzie im. J. Fanshave Harmonja, jako stayerka, musi ustąpić fleyer'om klasy Colonela, Menzalaric, Fausta, Galante, Figaro, Farmazona.

W wieku 4 lat Harmonja występuje 3 razy wszystkiego. Nagrodę J. hr. Zamoyskiego przegrywa do Fagasa, Madryta, Forwarda i Fausta. W grupowym wyścigu zajmuje drugie miejsce za Madame Bovary, idąc raczej dla galopu przed Wielką Warszawską, którą zdobywa od swego zeszłorocznego pogromcy Herkulesa i jeszcze 11 koni, kończąc triumfalnie swoją karierę turfową.

Pierwszy przychówek Harmonji (1932 r.) drobna Nuta po Mah Jong była miękką, nierówną, dość szybką klaczką, w niczym nie przypominającą swej klasowej matki. Nuta wygrała na torze zaledwie 8100 zł. W r. 1933 Harmonja pozostała jałowa, zaś w r. 1934 przyszedł na świat og. Piano, derbista z r. 1937, klasowy dwulatek i najlepszy — na wiosnę — trzylatek r. b. Piano biegał dwulatkiem 6 razy. Przy debiucie przyszedł bez miejsca w stawce 9 koni (zwyciężył Lech II); w nagr. Kruszyny zajął piąte miejsce za Nektarem, Jonem, Pasjansem, Iloczynem, pozostawiając za sobą 7 koni; w nagr. Middle Park Plate ustępuje tylko Nektarowi, bijąc Marapa i dalszych 5 koni; Nagr. Widzowa wygrywa od Marapa w stawce 8 koni; w ostatnim swym wyścigu w nagr. im. J. Reszkego w walce o szyję przegrywa do Lecha II, bijąc Kitty Villars i in.

Reasumując powyższe musimy uważać Harmonię za jedną z najklasowszych klaczy okresu powojennego i jedną z najlepszych matek stadnych. Możliwie, że oszczędzanie tej pięknej klaczy na torze przyczyniło się do tak udanego debiutu w stadzie.

Poczynając od roku 1930 Nagroda Liry staje się gonitwą jesienną, rozgrywaną na dystansie 2400 m Do roku bieżącego włącznie mamy z tego okresu 8 oaksistek — wszystkie klasowe na torze.

Pierwsza z nich **Ile de France** (Mości Książe — Dunkierka po Fils du Vent) piękna kasztanka, przypominająca matkę, której jest najlepszym przychówkiem, należy do rocznika b. słabego, zwłaszcza, gdy chodzi o klacze. Jej stałą rywalką była Grażyna oraz



ERSILJA (King's Idler — Angara) kl. gn., ur. 1928, hod. i wł. p. M. Bersona.

Osoba z Inteligencij, które dwulatkami przy każdym spotkaniu kończyły wyścig przed Ile de France. W roku następnym stało się odwrotnie, rywalki jej bowiem obdarzone były tylko szybkością, córce zaś stayerów Ile de France staminy nie brakowało. Ile de France w wieku 2 lat wyszła do startu 5 razy, zdobywając po jednej 1-ej, 2-iej i 3-iej nagrodzie oraz sumę 29.870 zł. W Próbnej zwyciężyły ją Grażyna i Osoba z Inteligencji, które nie biegały w nagr. Kruszyny, wygranej przez Ile de France; w Middle Park Plate została na starcie; nagr. Widzowa przegrała o 3 dł. do Grażyny, bijąc Ironję, Groma II, Douceur de Vivre'a i Gozdawę; w ostatniej swej gonitwie — nagr. im. J. Reszke, wygranej przez Groma II — minęła celownik ostatnia.

Trzylatką biegała 7 razy, będąc 3 razy pierwsza i 2 razy druga. Nagrodę Wiosenną zdobywa od swoich zeszłorocznych pogromczyń Osoby z Inteligencji i Grażyny, dalej Seminora i leaderka Ile Irlandia; w nagr. im. L. Grabowskiego zajmuje trzecie miejsce za Casanovą i Irydjonem; w Derby przychodzi bez miejsca (szósta), tak samo, jak w nagr. im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, gdzie bije ją nawet Haga. Po tych przegranych następuje wielki triumf w Nagrodzie Liry, gdzie pozostawia za sobą 10 klaczy. W St. Leger biega dobrze, przegrywając tylko do Casanovy i Gran Chuckle'a (drugi w Derby) w stawce 11 koni i kończy karierę zwycięstwem w zaciętej walce nad doskonałym Colombo w nagr. Janowskiej (2400 m., ob. W. W.) co prawda po bardzo ciężkim torze, nieodpowiednim dla syna Fils du Vent'a. W roku tym Ile de France zdobyła 92.713 zł., ogółem zaś 122.583 zł.

W stadzie ta piękna klacz zawiodła. Dała bowiem dotąd tylko: w r. 1932 c. gn. og. użytecznego Ney'a (po Torelore), zdecydowanego stayera, któremu brakuje speed'u oraz w r. 1933 jego rodzoną siostrę gniadą Ottawę, biegającą bez powodzenia. W latach następnych Ile de France jałowiła lub przychówek padł.

Oaksistka z roku 1931-go gn. **Ersilja** (King's Idler—Angara), córka i wnuczka oaksistek, urodzona w zasłużonym stadzie Leszno, była eksploatowana bardzo oględnie, jak zresztą wszystkie klacze p. M. Bersona. Ersilję należy zaliczyć do wysoko klasowych oaksistek, obdarzona była bowiem dużą wytrzymałością + wyjątkowy speed: w nagrodzie im. 14 p. Ul. Jazłowieckich, niosąc 2 kg. nadwagi, przeszła dystans 1600 m. w 1 m. 38½ s., co było wówczas rekordem. Ersilja rozwijała się powoli i dwulatką biegała dużo niżej swej prawdziwej klasy, zdobywając trzy grupowe gonitwy na 6 startów, oraz sumę 6400 zł. Próbowana w nagrodach Próbnej i Kruszyny przyszła bez miejsca.

W wieku 3 lat startowana była również 6 razy, z czego pięciokrotnie minęła celownik zwycięsko. Z imiennych nagród Ersilja zdobyła Wiosenną w stawce 10 klaczy, im. 14 p. Ul. Jazłowieckich od Chyżej, Grażyny, Jeziorny, Narty i Parthian Memories, Nagrodę Liry od Narty, Jeziorny, Jasiołdy, Chyżej i 5 dalszych klaczy. Jedyna jej przegrana — nagr. Janowska (2400 m. ob. W. W.), gdzie kończyła wyścig przedostatnia za Casanovą, Essorem, Colombo i inn.

W wieku 4 lat Ersilja biegała 7 razy, z czego 3 wyścigi wygrała, 2 razy była druga oraz 2 bez miejsca. Z nagród imiennych zdobyła powtórnie nagr. im 14 p. Ułanów Jazłowieckich, b. łatwo bijąc Chyżą, Finesse, Genovę i inn., dając wszystkim rywalkom 2 kg. wagi; 2 razy triumfowała w gonitwach pozagrupowych. Nagrodę Rzeki Wisły przegrała jedynie do Polmoodie VII w walce o szyję, w nagrodach Kozienic oraz im. L. hr. Krasińskiego przyszła bez miejsca.

W rodzimym stadzie Leszno Ersilja otrzymała jako partnera Colombo. Owocem tego połączenia była gniada Kypris, zwycięzczyni nagrody Wiosennej z r 1937, druga za Motruną w nagr. Krasne, która napew no nieraz jeszcze da mówić o sobie. W roku 1936 Ersilja urodziła c. gn. ogierka po Camors'ie. A więc po świetnej karierze turfowej piękna ta i nadwyraz szlachetna klacz doskonale rozpoczęła karierę stadną.

Wybitną również racerką była oaksistka z r. 1932 **Finesse** (Bafur—Elaunay po Delaunay), która natrafiła na mocne towarzystwo, zwłaszcza wśród ogierów, biegała bowiem i walczyła z powodzeniem z Dżemsem, Helem, Arnoldem, Wisusem, Imperatorem, Genovą. Oszczędzana na torze, Finesse może okazać się doskonałą matką. W każdym razie pierwszy jej przychówek, 2-letnia klaczka O. K. (po L'Arétin), wzbudza zaciekawienie i rokuje nadzieję na przyszłość.

Dwulatką Finesse biegała 5 razy, przychodząc 4 razy pierwsza i 1 raz druga. Po przejściu grup Finesse występuje w Middle Park Plate, gdzie zwycięża Dżemsa, Imperatora, Ingodę, Kazbeka, Hela i inn. Nagrodę Borowna przegrywa jedynie do Imperatora, bijąc Dżemsa, Hela i inn. Zdobywa w wieku 2 l. 45.400 zł.

Trzyletnią Finesse biegała 9 razy, z czego minęła celownik zwycięsko 2 razy, 3 razy była druga oraz 2 razy trzecia, notując na swoim rachunku 66.600 zł. Po wygraniu dla debiutu 4000-nej nagrody od Imperatora, Dżemsa i inn. przychodzi druga w walce o łeb za Genovą w 7000-nej nagrodzie. W Derby Hela jest bez miejsca. W nagr. im. 14 p. Ul. Jazłowieckich ustępuje Ersilji i Chyżej, bijąc 3 klacze. W St. Leger zajmuje drugie za Imperatorem miejsce, to samo w nagrodzie Janowskiej (2400 m. ob. W. W.); Wielką Warszawską (2800 m.) przegrywa, przychodząc piąta (Genova, Firley, Imperator, Hel, Finesse i jeszcze 5 koni); w nagrodzie im. J. Fanshave staje na 3-im miejscu za wybitnymi dwulatkami Arnoldem i Wisusem. W wieku 4 lat Finesse wyszła do startu 2 razy wszystkiego, zdobywając pozagrupową nagrodę i kończąc wyścig ostatnią w nagr. Krasne. Ogółem zdobyła sumę 115.000 zł.

W roku 1933 Nagrodę Liry zdobyła **Jagoda** (Harlekin i Caffeetante po Canopus) hod. J. hr. Czarneckiego, która, niestety, jak i jej matka, już nie żyje.

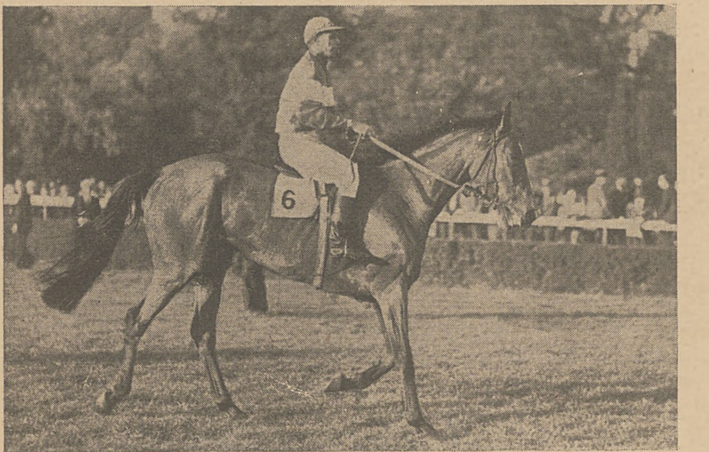
Jagoda biegała tylko 2 i 3-letnią. Dwulatką startowana była 3 razy w grupach, przyszła raz pierwsza i raz druga, zdobywając 2340 zł. Na 9 startów w wieku trzyletnim 6 razy zajęła pierwsze miejsce, raz drugie

oraz raz trzecie. Zwyciężyła w nagrodzie im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich od Minerwy II, Genovy i 8 dalszych klaczy, oraz w Nagrodzie Liry przed Laudą II, Jeanette III i inn., reszta wygranych — gonitwy grupowe. W nagrodzie Rzeki Wisły zajęła 3-ie miejsce za Fiamminą i Genovą, pozostawiając za sobą 9 klaczy, nagr. Janowską (2400 m., ob. W. W.) przegrała zupełnie. Padła przed samym wcieleniem do stada.

Nie żyje również następna oaksistka **Kadmea** (Harlekin—Rosenmaid po Tuki) też hodowli J. hr. Czarneckiego, która biegała z klasowymi rywalkami: Bastylją, Garonne, Little Glorją, Laszką, tylko 2 i 3-letnia. Sześć startów w wieku 2 lat przyniosły Kadmei 4 zwycięstwa oraz sumę 26.330 zł. Nagr. Próbną przegrała do Estonji, zdobyła nagr. Widzowa od Fugasa, Macedonji i inn. oraz 7000-ną nagr. w pojedynkowej walce z szybką Macedonją. Reszta startów — w grupach.

Trzyletnią biegała 6 razy, zdobywając 51.650 zł., w tym nagród I — 3, II — 1, III — 2. Nagrodę Krasne pregrywa do Garonne, bijąc Bastylję, Laszkę i jeszcze 5 klaczy. W nagr. im. 14 p. Ul. Jazłowieckich dzieli się pierwszą nagrodą z Bastylją, jak również w nagr. L. hr. Krasińskiego, dając jej notabene 1 kg. wagi. W Nagrodzie Liry bije 8 najlepszych rówieśniczek, w nagr. Rzeki Wisły mija celownik na trzecim miejscu za zwycięską Laszką i Little Glorią. 4-letnią Kadmea nie biegała, zdobywając w ciągu dwóch lat 77.980 zł.

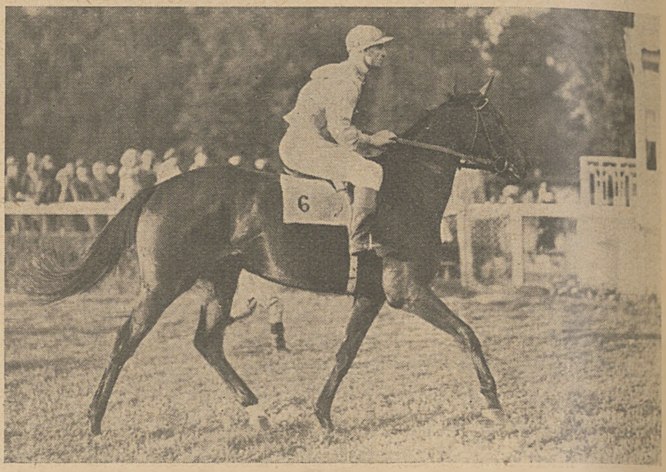
Oaksistka z roku 1935 **Luna** (Parachute—Estella II po Harlekin) niedawno zginęła tragicznie. Dwulatką nie wykazała swej prawdziwej klasy, zdobywając, przy 5 startach w grupach, 4470 zł. Trzylatką wystąpiła w szranki 7 razy, będąc 4 razy pierwsza, 2 razy druga i 1 raz bez miejsca (czwarta) — w nagr. im. 14 p. Ul. Jazłowieckich.



LUNA (Parachute — Estella II) kl. gn., ur. 1932, hod. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Nałęcz".

Debiutując przegrywa do Bałtyka, oraz jeszcze raz do Ariany. Po łatwym zwycięstwie nad niegroźnymi Tajadą i La Scalą, zdobywa Handicap Małopolski w doskonałym czasie 2 m. 13½ s. W sezonie łódzkim, rozegranym na torze w Warszawie, znowu w doskonałym czasie zwycięża Laszkę oraz jeszcze 4 klacze w nagrodzie Gaff. Świetną formę potwierdza stylowym zwycięstwem w Nagrodzie Liry, gdzie prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, przebywa dystans 2400 m. w 2 m. 32½ s., bijąc pewnie znakomitą Napaść i dalsze 8 klaczy. Po tym triumfie do startu więcej nie wyszła. Ogółem Luna zdobyła 47.990 zł.

Wyczyny oaksistki z roku 1936 **Motruny** (Büvesz —Fergana po Witeź) i świeżo kreowanej **Kitty Villars** (Villars—Allspice po Cicero) mamy jeszcze świeżo w pamięci, dlatego też nie będziemy zatrzymywać się nad tym. Motruna wykazuje wyjątkowe zdolności i gdy jest w dobrej kondycji przewaga jej okazuje się wprost przygniatająca. Lecz nerwowość przeszkadza tej klaczy czasami ujawnić swą wysoką klasę; nieraz rasowa, szlachetna, piękna Motruna biega o 2—3 klasy gorzej swych możliwości. Oszczędzana i eksploatowana bardzo oględnie powinna w stadzie znakomicie przedłużyć linię swojej wybitnej matki.

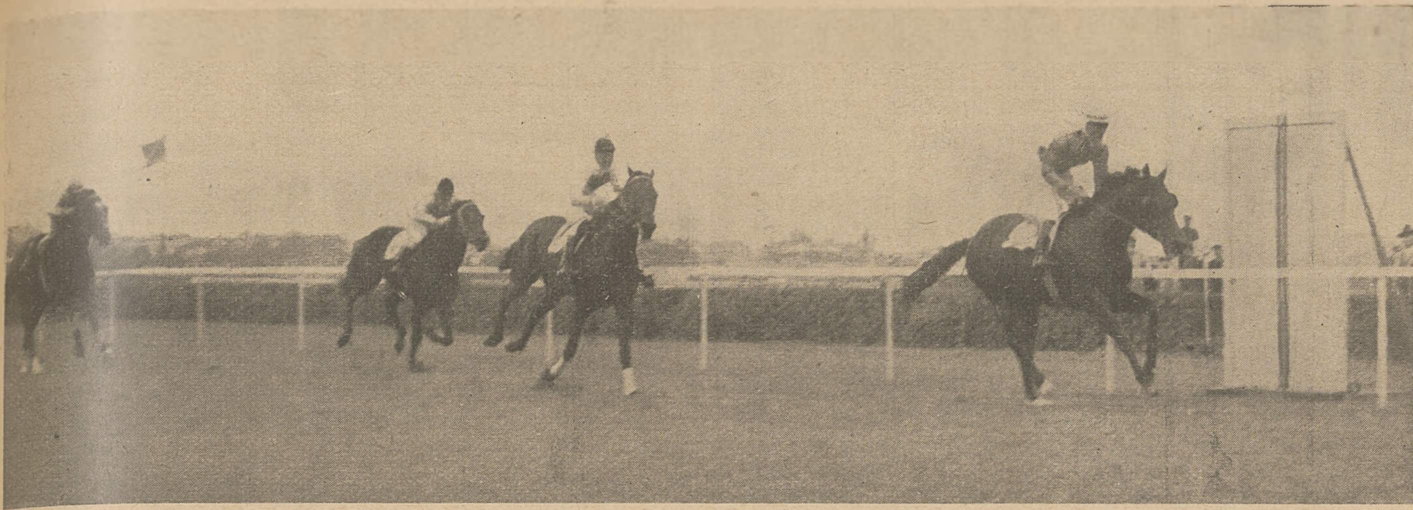


MOTRUNA (Büvesz — Fergana) kl. sk.-gn., ur. 1933, hod. sukc. H. ks. Lubomirskiego, wł. st. „Łochów".

Kitty Villars już dwulatką stanęła w grupie czołowych przedstawicieli swej generacji. W roku bieżącym w zupełności potwierdziła swoją wysoką wartość. Zwycięstwo w Nagrodzie Liry odniosła w wielkim stylu i wybornym czasie. Przedstawia ona poza tym doskonały typ klaczy. Jesteśmy pewni, że dużo jeszcze da o sobie mówić. Według extérieur'u, pochodzenia i dotychczasowych wyczynów obiecuje w przyszłości okazać się wybitną matką, tym bardziej, że przynależność do stajni p. M. Bersona daje rękojmię oględnego eksploatowania Kitty Villars z myślą o karierze stadnej.

Z powyższego widzimy, że w okresie ostatnim (1930—1937) wszystkie oaksistki należą do najwybitniejszych klaczy swej generacji, niektóre zaś z dużym sukcesem potrafiły walczyć z klasowymi końmi (nie tylko klaczami) trzyletnimi i starszymi. Możliwe zato jest, że przeniesienie terminu rozgrywania Nagrody Liry na jesień, oraz powiększenie trasy do Derby-dystansu wyłania rzeczywiście najlepsze klacze, ponieważ na wiosnę niektóre z nich nie umieją ujawnić swej prawdziwej klasy, lub późno dochodzą do formy.

Na zakończenie podamy kilka statystycznych danych. Wyhodowali po 4 oaksistki p. M. Berson, (Esneh, Angara, Ersilja, Kitty Villars) oraz Państwowa Stadnina w Kozienicach (Dunkierka, Fala III, Harmonja, Ile de France). Z właścicieli najszczęśliwszym jest znowu p. M. Berson, który po zwycięstwie Kitty Villars wyrównał rekord pp. E. i M. Łazarewów: każdy z nich posiadał w stajni wyścigowej po 6 oaksistek. Do pp. E. i M. Łazarewów należały Judith, Josephine, Miss Churchill, Enguelade, Gavotte, Divine, z których trzy okazały się perłami w stadzie. P. M. Berson posiadał w pierwszym okresie trzy oaksistki (Thérèse Raquin, Izadoré, Esneh); w okresie zaś powojennym, t. zn. w krótkim stosunkowo okresie czasu jeszcze trzy: Angarę, Ersilję i Kitty Villars, z których Esneh, Angara i Ersilja, jako matki stadne przynoszą wielki honor swemu właścicielowi i hodowcy.



GAFFEUR (West Nor West — Gaff) 4 l. og. gn. hod. i wł. st. „Łochów" wygrywa pod ż. Gill'em nagrodę SKOKÓW od Horynia, Bałtyka i Orestei.

Z DEKADY

Wyścigi w tygodniu obsadzone bardzo źle. — Pasjans w formie. — Rewelacyjny wyścig Habdanka. — Drugie zwycięstwo og. Rejwach. — Jon wygrywa w rekordowym czasie. — Walka czołowych trzylatków. — Gaffeur redivivus. — Nagroda Hodowców. — Hungaria.

Po kapitalnych wyścigach niedzielnych, dzień wtorkowy z bardzo słabą obsadą, musiał tymbardziej wypaść blado. Jedynie emocjonującą była walka Huzara (ż. Pasternak) z Darem (ż. Gill) w gonitwie I-ej kat. na dyst. 2.200 mtr. Szanse „papierowe" przemawiały za og. **Dar** (Villars), który ostatnio wykazał doskonałą formę. On też zwyciężył Huzara w zaciętej walce o łeb Jednakże Dar miał ułatwione zadanie o tyle, że jeździec Huzara dopuścił do tego, że początkowe tempo było zbyt wolne — 15 — **35.** W tych warunkach siły Dara nie były naruszone do surowej walki końcowej.

Gonitwę III-j kat. na dyst. 1300 mt. zdobyła szybka **Nelly** (Mah Jong): staje ona niesłychanie szybko na nogi, a ponieważ start był ze stepa a nie z miejsca — przeto Nelly odrazu za startem zarobiła kilka długości i już się nie pozwoliła dogonić ani dobrze biegającemu Lari - fari, ani Raguzie. Czas 1 m. 18½ s. (18 — 30 — 30½).

W gonitwie II-ej kat. dla dwulatków **Estrada** (Palü i Esther) — siostra Estonji, pokonała Markiza II, który wyłamał i stracił kilka długości; nie jest on jednak koniem tej klasy, za jakiego go uważano przed sezonem. **Klejnot Bychawski** nie łatwo odczepił się od Babinicza w gonitwie IV-j kat., a **Deville** tylko pewnie pokonała Ines w dodatkowej gonitwie tejże kategorii. Deville wygrała 2 gonitwy w krótkim odstępie czasu: V-j kat. w sobotę, a IV-j w najbliższy wtorek.

W 8-iu gonitwach biegało 28 koni — rezultat pieniężny nietrudny do przewidzenia. Pod tym względem jeszcze gorszy był następny dzień wyścigowy — w **środę** 8 września. Szanse koni skrystalizowały się tak wyraźnie, że nie było wielką sztuką wytypować zwycięskie konie we wszystkich ośmiu gonitwach.

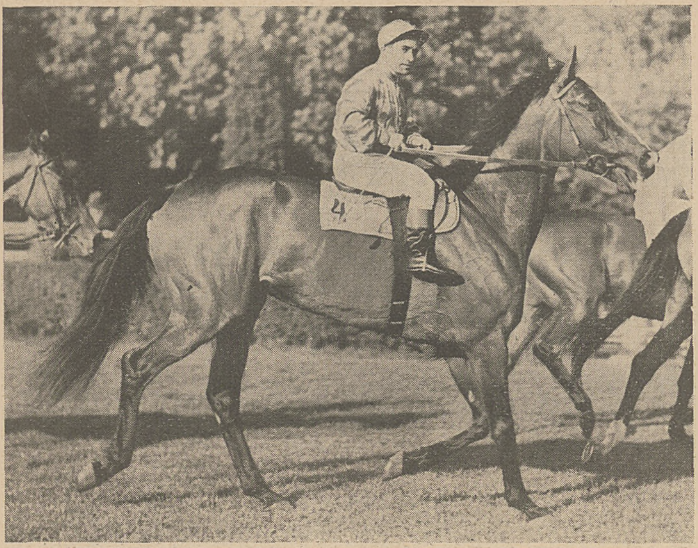
Aż 4 gonitwy były trzykonne i biegało tylko 31 koni.

Interesujący był wyścig z nagr. 3.000 zł. na dyst. 1600 mtr. **Pasjans** na dystansach do 1600 mtr. jest zawsze pierwszorzędną siłą. Dał się prowadzić Loyal'owi aż do prostej, następnie wyszedł naprzód i wygrał łatwo. Drugie miejsce zajęła Kypris, wyprzedzając og. Loyal. Lesznowska klacz biegała dobrze: na początku prostej dobrze atakowała Pasjansa i, biorąc pod uwagę długą przerwę w wyścigach (biegała ostatni raz w nagr. Krasne 6 czerwca) — wykazała niezłą formę w trudnej gonitwie, która była ważnym etapem w przygotowaniu jej do nagr. Rzeki Wisły. Tak jak poprzedniego dnia walka ż. Gill'a na Darze z żok. Pasternakiem na Huzarze stanowiła wielką atrakcję z punktu widzenia widowiskowego, tak w środę taką samą walkę stoczyli ż. Gill na og. Augustus Rex z ż. Stasiakiem na Katonie. Na całej prostej te dwa konie szły w zaciętej walce obok siebie i dopiero na ostatnich kilkudziesięciu metrach 3 letni **Katon** (Colombo) wyprzedził z największym trudem pełnoletniego Augustusa Rexa — o dobry łeb. Żok. Stasiaka nagrodziła publiczność oklaskami. — **Parnar** bardzo się poprawił od wiosny: w gonitwie III-j kat. bardzo pewnie pobił Noceur'a i Nieporęta. Żok. Gill na og. Noceur zbyt długo trzymał się przy barierze zamiast wcześniej przygotować sobie lepszą pozycję do ataku po zewnętrznej stronie; nie miało to wpływu na wynik gonitwy gdyż przewaga Parnara była widoczna, ale w każdym razie było błędem ze strony tak dobrego jeźdźca.

Rio (Jowisz II i importowana z Anglii kl. Firespot) odstraszył kilku konkurentów i pobił bardzo łatwo Omena oraz zdystansował kl. Freudenau w gonitwie III-j kat. Czas 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31).

Czwartkowe wyścigi (9 . 9) pod względem ilości biegających koni były równie złe, jak i poprzednie dwa. Dzień ten stał pod znakiem 4 l. ogiera **Habdank,** który zrobił wyścig wprost fenomenalny (3.000 zł., 2100 mt). Prowadził on pod żok. Jagodzińskim cały czas i wygrał zupełnie łatwo w prawie rekordowym czasie 2 m. 12 s. (7—30½—30—31½—33). Drugi był Jacek II, trzecia Motruna — dla obu tych koni pobicie prowadzącego takim tempem Habdanka było zadaniem ponad siły i ponad możliwości. Przybywa zupełnie poważny współzawodnik do dystansowej nagr. Sac-à-Papier. Jacek II biegał zupełnie poprawnie, Motruna nie była wyjechana, gdyż ż. Gill zrozumiał wnet, że wszelkie próby pobicia Habdanka są beznadziejne. Ale Motruna powinna dobrze biegać w nagr. Rzeki Wisły, przeznaczonej dla 3 i 4 l. klaczy.

Interesował nas wyścig dystansowy na 2800 mt. (2200 zł.) lecz cały „pieprz" wyścigu odpadł po wycofaniu Orleana. Do startu wyszło tylko 3 konie i **Dell** pod Gill'em łatwo pokonał zdeklasowanego Libretto, który prowadził długi czas. Libretto bądź co bądź po-



ELBA (Palü — Esther) kl. c.-gn., ur. 1933 w st. p. St. Karłowskiego, wł. p. St. Szwarcsztajna po wygraniu wyścigu, pod ż. Garcia.

prawił się od czasu swego ostatniego występu i rozszedł się wcale nieźle; w odstępie Loup Garou.

Cała w rękach kończyła wyścig III-j kat. **Elba** (ż. Garcia) — zwycięstwo dowolne nad słabemi przeciwnikami.

Gonitwę dodatkową również 3 kat. zdobyła 4 l. **Orangade,** mimo, że została potrącona przez Rewersa (trzeci). Dosiadający Rewersa j. Kalinowski zasłużył na naganę. Drugie miejsce zajął Wicher III.

Z dwulatków wyróżnił się **Rejwach** (Bafur i Circe). Potok nie potrafił mu stawić oporu w gonitwie II-j kategorii i przeszkodzić stylowemu zwycięstwu.

Debiutantka **Wamba** (Villars i Magda po Manton i Gioconda) zabłysnęła efektownym finiszem w gon. III-j kat.: w połowie prostej była nigdzie, a na końcu wpadła jak burza na wygrywającą, zdawało się, La Veine i swobodnie minęła ją o 2 dług. Żok. Jagodziński był 3 razy pierwszym, żok. Gill i Garcia wygrali po 2 gonitwy. Biegało 32 konie.

Wyścigi w sobotę były nieco lepiej obesłane — biegało 38 koni, lecz nie dorównywały gonitwom z przed tygodnia.

W gonitwie I-j kateg. 3 letni **Jon** przeszedł 1600 mt. w prawie rekordowym czasie **1 m. 38½ s.** (6½—30—31½—30½) i pokonał 5 l. Tamano o długość. Tamano pod ż. Gill'em trzymał się wybornie, nie skapitulował od razu i dopiero na 100 mt. przed celownikiem musiał uznać się za pobitego. Irresistible odpadł po krótkiej tylko chwili oporu i kończył gonitwę o 10 dług. za Tamano: ten koń albo wygrywa łatwo albo przegrywa zupełnie. Jon wyrabia się na pierwszorzędnego „milera" i będzie czołowym reprezentantem trzylatków (wraz z Pasjansem) w nagrodzie im. gen. K. Sosnkowskiego.

O ile trzylatek nie miał wiele do roboty ze starszymi końmi w gonitwie I-ej kat. o tyle w gonitwie II-j kat., rozegranej również na dyst. 1600 mt., starsze konie przytłaczały wprost trzylatki. **4 l. Juras** (Batiar i Coturnix) lekko wysyłany, wyprzedził o ¾ dług. 4 l. Kida, który prowadził wyścig ostro mniej więcej przez 1300 mt. Trzecim był 6 l. Loridan i dopiero za nim 3. l. Nomade i 3 l. Pommery. Czas tak samo wybitny 1 m. 39 s. (6½ — 30 — 30½ — 32). Juras górował nietylko klasą ale i wielką świeżością. Dużo lepiej niż w ostatnich walkach zachował się Kid — nie poddał się momentalnie, gdy inne konie go doszły i dał z siebie chętnie wysiłek. Drugie zwycięstwo dla barw lesznowskich odniósł 5 l. **Isolano** w gonitwie IV-j kat. broniąc się rozpaczliwie przed atakami Styla. Trzylatki Iloczyn i Irata i tu nie odegrały żadnej roli.

Niepobity **Sart** miał nietrudny wyścig (I-j kat.): nie wygrał coprawda kantrem, lecz i nie potrzebował się bardzo wyciągać aby zwyciężyć Komtura II o 2 dł. w czasie wcale niezłym 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31). Jak dotąd Sart i Kanclerz stanowią parę najbardziej obiecujących koni ze stawki 1935 roku. Dodatkową gonitwę dla dwulatków wygrała łatwo wychowanica stada Krasne — **Ostroga** córka og. Highborn II. Trzy zwycięstwa odniosły produkty Villars'a: Jon, Sart i Primavera II (V kat.), a dwa zwycięstwa — produkty Bafura: Isolano i Rosa II — w gon. III-j kat. dla dwulatków.

Program niedzielny (12 września) zawierał kilka naprawdę atrakcyjnych numerów. Niestety, trwające w dalszym ciągu liczne wycofywania koni — znowu zniekształciły dzień wyścigowy, który, podobnie jak w niedzielę ubiegłą, mógł należeć do jak najbardziej udanych.

Dwa czołowe trzylatki Neon i Marap spotkały się po 3 miesiącach dzielących 12 wrzesień od dnia Derby w nagr. **Fils du Vent** (10.000 zł., 2400 mt.) i zwarły ze sobą na śmierć i życie.

Szybka Magenta robiła wyścig dla Neona przez pierwsze tysiąc metrów, po czym Neon poszedł naprzód pociągając za sobą Marapa. Przy bramie wjazdowej Neon nawet powiększa odstęp, dzielący go od Marapa. Na prostej Marap zbliża się do Neona i musi zawiązać z nim walkę. Neon broni się jakiś czas, walczy, lecz w ostatniej fazie wyścigu Marap wyprzedza



Sędzia torowy p. G. M. w rozmowie z ż. Fernando Garcia.



Nagr. Fils du Vent, 2.400 m. dla 3 l. MARAP (ż. Gill) wygrywa od Neona i Pędziwiatra II.

rywala zdecydowanie i mija celownik jako bardzo pewny zwycięsca. Trzeci koń Pędziwiatr II w znacznym odstępie, ok. 45 metrów. Czas wyścigu znakomity 2 m. 32 s. (24½—32½—32—31—32) potwierdził w zupełności famę jaką zdobył sobie Marap ostatnim galopem na rannej robocie, przebywając koło poza kozłami w 2 m. 15 s. Czas Derby (Piano) był 2 m. 33 s.

Nagr. Fils du Vent rejestrujemy jako prawdziwą próbę dzielności, którą obydwa czołowe konie zdały: zwycięzca na 5, zwyciężony na 4. Wątpimy czy Piano



GAFFEUR (West Nor West — Gaff) og. gn., ur. 1933, hod. i wł. st. „Łochów".

pobiłby w takim wyścigu Marapa i jeśli tego dokona za tydzień w St. Leger, to będziemy mogli być dumni z posiadania naprawdę klasowego konia. Dodamy, że Ibis uchylił się od walki i mimo, że był do wyścigu zapisany, został później wycofany.

Wyścig o nagr. **Skoków** (7000 zł. 2400 mtr.) dla koni 4 l. i st. rozegrany został w jeszcze lepszym, prawie rekordowym czasie 2 m. 31½. Gaffeur korzystający z 3 kg. ulgi wagi zaproponował szalone tempo i prowadząc cały czas, na finiszu obronił się przed atakami zeszłorocznego derbisty Horynia.

Tempo 25½—32—31—31½—31½) okazało się za ostre dla Bałtyka i Orestei, które w połowie prostej

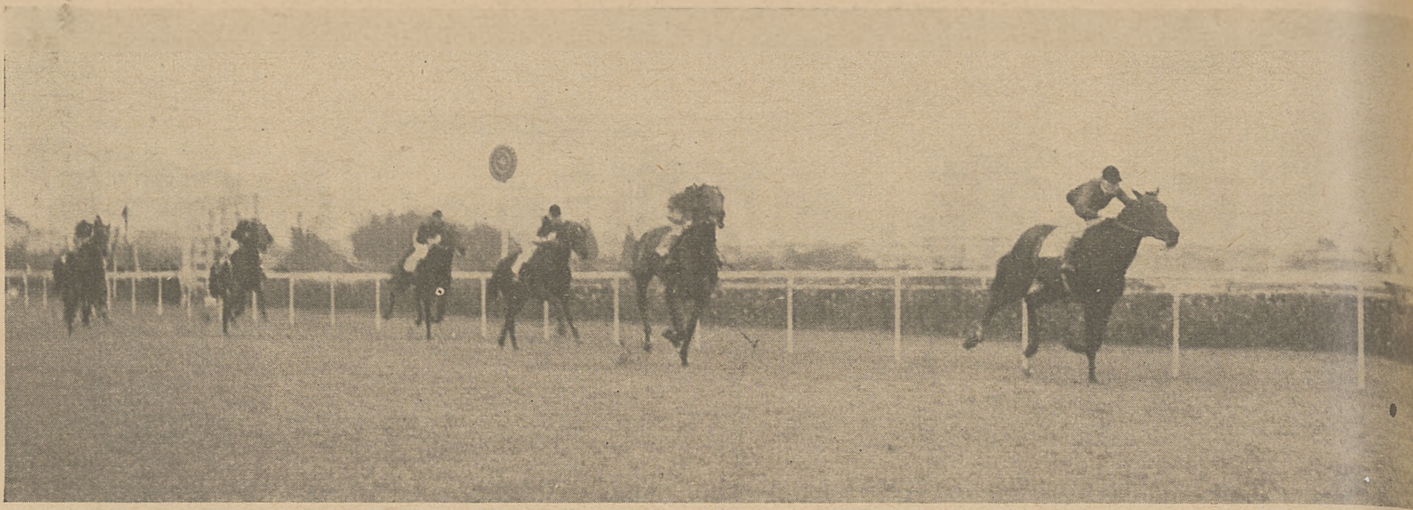


MARAP (Rapace — Marionette) og. gn., ur. 1934, hod. i wł. st. „Łochów".

były pobite. Niewątpliwie w znacznej mierze zadecydowała o zwycięstwie ulga wagi, to też bardzo interesujące będzie spotkanie tych dwóch czterolatków znowu pod równą wagą.

Nagr. Skoków była równie surową i piękną gonitwą jak nagr. Fils du Vent; oba wyścigi na derbydystansie rozegrane zostały zupełnie dobrze i żaden najdrobniejszy choćby incydent nie zachwiał ich prawidłowością.

Natomiast trzecia duża gonitwa dnia nie była rozegrana zupełnie prawidłowo. W nagr. **Hodowców** (10.000 zł., 1100 mtr.) dla dwulatków, które nigdy nie biegały i uczestniczą w barwach swego hodowcy, do startu wyszło 7 dobrych koni przeważnie bardzo cennego pochodzenia, tak że pole było co się zowie interesujące. Po dobrym starcie stojący nazewnątrz żok. Dorosz na kl. Jalousie — rzucił się do bandy, przecinając drogę żok. Gill'owi na Kszyku, oraz żok. Nowakowi na Overshot. Obydwa te konie straciły sporo terenu, a jak się później okazało Kszyk miał szanse wygrać wyścig. Po przejściu ok. 200 mtr. na czele stawki była **Hungaria** i nie pozwoliła się już dogonić. Na drugie miejsce wyszedł swobodnie Kszyk (West



Nagroda HODOWCÓW. HUNGARIA (Hurstwood — Blencathra) łatwo wygrywa pod ż. Stasiakiem od Kszyka, Overshota i inn.

Nor West i Toledo II po Tom Pinch), a trzeci przyszedł Overshot (Bold Archer i Well Shot po Marten II). Overshot podobnie jak i zwycięska Hungaria importowany został z Anglii w łonie matki. Czas 1 m. 6½ s. (6—30—30½). Na dalszych miejscach Jalousie, Neftis (pół-siostra Napaści), O. K. (córka Finesse), oraz Albion Kid, syn cennej kl. Jura, koń który powinien być dobry jako trzylatek.

Hungaria rozwinęła znaczną szybkość i można się po niej spodziewać klasy. Powinna też być cenną klaczą wyścigową i stadną. Pan Antoni Budny kupił jej matkę źrebną Hurstwood'em na licytacji w Newmarket za stosunkowo niewielką sumę 175 funtów ang.

Matka klaczy Blencathra — **Grasmere,** córka Chaucer'a dała w Anglii dwie bardzo dobre klacze Rydal i Winandermere, które wygrywały cenne wyścigi.

HUNGARIA ur. w 1935 r. w stadzie A. Budnego

Blencathra				Hurstwood NS, Hw.			
Grasmere		Hurry On L.		Bleasdale		Gay Crusader (woj. 2. D. L)	
Silver How	Chaucer	Toute Suite	Marcovil	Loyal Cheer	Martagon	Gay Laura	Bayardo

Overshot i Kszyk następnym razem pobiegną zapewne lepiej. Albion Kid — to koń duży, a o słabej muskulaturze, potrzebuje, jak powtarzamy, dużo czasu do pełnego rozwoju. Dodać trzeba, że żok. Dorosz jest zwykle bardzo bezwzględny na starcie; za jazdę w Nagrodzie Hodowców spotkała go kara, tak samo jak i dużo mniej winnego Lipowicza.

Stajnia Łochów triumfowała w tym dniu niemal na całej linii: wygrała Nagrodę Fils du Vent, Nagrodę Skoków, a w Nagrodzie Hodowców — wzięła drugą nagrodę.

Duże pole (10 koni) ruszyło ławą w gonitwie III-ej kategorii dla dwulatków: żokej Garcia, na klaczy **Witamina** (Bafur— Kolczuga po Villars) z trudem wydostał się na prostej z trudnej sytuacji (klacz potknęła się i wybiła się z tempa w połowie dystansu) i efektownym finiszem wydarł pewne, jak się zdawało, zwycięstwo klaczy Elstera (Bafur—Jeziorna). Syn Jasioldy Rinaldo II prowadził szybko wyścig i dał się pobić dopiero w połowie prostej. Garcia otrzymał huczne brawo.

W gonitwie III-ej kategorii na dystansie 2100 mtr. dla koni 3 l. i st. po wycofaniu 4-ch koni ruszyło do startu tylko 3 konie: **Prater** (Villars) pozwolił się prowadzić dwóm rywalom do początku prostej, później zrównał się z nimi i wysyłany wygrał pewnie, wyprzedzając o ¾ długości 4-letniego Jantosia i 3-letniego Nieporęta w 2 m. 15 sek.

W gonitwie z płotami (2000 zł.) 3-letni Gral bez trudu rzucił 4-letniego Kłopota i 4-letn. Taigę na dłuższym już parcours'ie 3000 metrów. Pomijając dwa trzykonne wyścigi (gonitwa 1-sza i 3-cia) pozostałe były albo bardzo interesujące, albo przynajmniej dość zajmujące — jak chociażby trzykonny wyścig, wygrany przez Pratera.



Maxie Dickinson na importowanej z Polski klaczy LASSA, która 20.VIII b. r. na wystawie koni st. Illinois (U. S. A.) zdobyła I nagr. oraz wielki szampionat w dziale klaczy stadnych czystej krwi arabskiej.

Polskie klacze arabskie w U.S.A.

Minęło już cztery miesiące od chwili przybycia do Ameryki sześciu klaczy arabskich, zakupionych w Polsce, a jednak prasa amerykańska dotychczas nie przestała komentować tej tranzakcji, przypisując jej doniosłe znaczenie dla rozwoju hodowli koni czystej krwi arabskiej w Stanach Zjednoczonych

Z tego, co przyniosła poczta po 1 września b.r. należy wymienić zamieszczoną w dzienniku „Nashville Evening Tennessean" korespondencję ze Springfield, (stolicy stanu Illinois), która dotyczy odznaczenia nagrodami koni, wystawionych przez p. J. M. Dickinson'a. (Szczegółowa wiadomość o sukcesach stadniny Travelers Rest Farm ukazała się w Nr. 25 „Jeźdźca i Hodowcy").

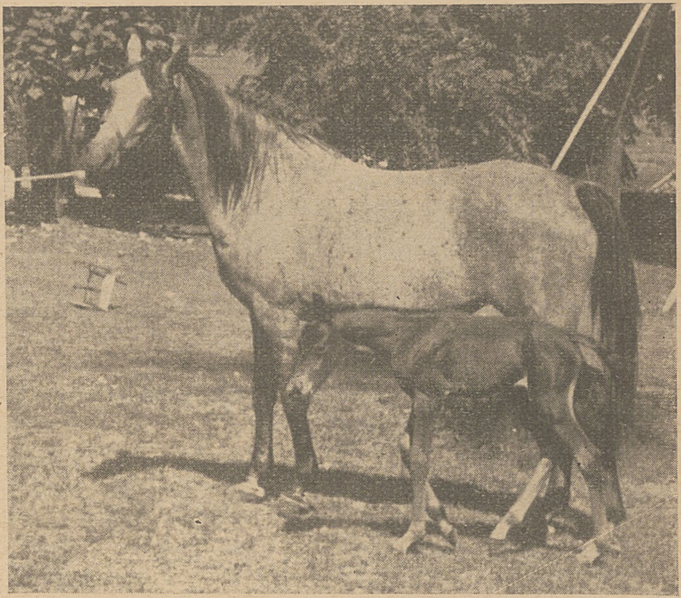
Illinois jest przede wszystkim stanem rolniczym, lecz na jego terytorium znajduje się również Chicago, największy ośrodek przemysłowy. W Chicago mieszka szereg wybitnych właścicieli stadnin, a stan Illinois posiada kilka znanych stad arabskich (Harris, Babson, etc.), liczących razem około 100 koni czystej krwi. W sąsiednim stanie Indiana liczba arabów sięga 50.

Tym większej wagi nabiera powodzenie stawki, przysłanej z południowego stanu Tennessee i tym większym sukcesem polskiej hodowli było zdobycie przez klacz LASSA, urodzoną w Janowie-Podlaskim, pierwszej nagrody oraz wielkiego szampionatu w dziale klaczy stadnych.

Ciekawy jest również artykuł, zamieszczony w miesięczniku „The Express Messenger", organie „Railway Express Agency", której p. Dickinson powierzył przewiezienie klaczy z New York do Nashville specjalnym wagonem pośpiesznego pociągu. Organ kolejowy, reklamując sprawność ajencji w transportowaniu koni, podkreśla wartość przewiezionej stawki i przy tej okazji podaje szczegółową historię stada „Travelers Rest Farm" Autor artykułu zaznacza, że materiał żeński tej stadniny składa się z przedstawicielek najcenniejszych prądów krwi arabskiej, do których zalicza klacze, importowane z Polski.

Na niemniejszą uwagę zasługuje artykuł, zamieszczony przez polski „Dziennik Chicagoski" w numerze z 12 sierpnia b. r. Poza wiadomościami, streszczonymi już poprzednio w wyciągach z różnych pism amerykańskich, podaje on skrót historii odrodzonej po wojnie hodowli koni arabskich w Polsce, zaczerpnięty z Nr. 20 „Jeźdźca i Hodowcy".

W krajach, gdzie szerszy ogół interesuje się sprawami, którym są poświęcone czasopisma specjalne, należy do zjawisk normalnych i dość powszechnych przedruk przez prasę codzienną artykułów z organów fachowych.



Importowana z Polski do U. S. A. kl. cz. krwi ar. LILIANA z jednodniową córeczką po og. Antez, której p. J. M. Dickinson nadał polską nazwę SIELANKA.

Nigdy natomiast nie spotkaliśmy w dziennikach warszawskich artykułu lub streszczenia z „Jeźdźca i Hodowcy". To też przedruk, zamieszczony przez „Dziennik Chicagoski" można chyba uznać za dowód, że nasi rodacy na drugiej półkuli, dzięki stałemu kontaktowi ze społeczeństwem amerykańskim, podzielając jego zamiłowania — interesują się hodowlą i jeździectwem więcej, niż szeroki ogół w Polsce.

Reproduktory naszych skoczków



FINNLÄNDER (St. Maclou — Five o'clock) og. państwowy pełn. krwi ang., P. S. O. Białka.

Na podstawie studiów, prowadzonych od 7 lat, co do pochodzenia koni, biorących udział w rozgrywkach międzypułkowych o Mistrzostwo Armii, dalej na podstawie opinii dowódców pułków, dotyczących jakości młodszych roczników, remont, a wreszcie na podstawie listy nr. 5, podającej spis koni, które brały udział w konkursach hippicznych w ciągu 1935 r. i częściowo następnej listy nr. 6 za rok 1936 — zestawiłem następującą listę ogierów reproduktorów, których potomstwo wyróżniło się zdolnością do skoków oraz ogólną wytrzymałością.

Przy rozpatrywaniu jej należy wziąć pod uwagę, że na wytworzenie dobrego skoczka składają się następujące czynniki: 1) prądy szlachetnej krwi, 2) staranny wychów, 3) ujeżdżenie i zaoszczędzenie młodego konia, 4) wykorzystanie przez wybitnie zdolnego jeźdźca, 5) wypróbowanie w szrankach (doskonały koń może nie wykazać swych zalet, jeśli przydzielony będzie do wyższych sztabów lub dla oficera niesportsmena).

Jak widać z powyższego pochodzenie jest tylko jednym z 5 czynników, a więc wyciąganie wniosków tylko na podstawie rodowodu o zdolności do skoków każdego produktu po wymienionych niżej ogierach nie byłoby pewne. Nie mniej jednak wszystkie remonty, pochodzące od wymienionych ogierów zasługują na wypróbowanie, gdyż istnieje duże prawdopodobieństwo przelewania zdolności do skoków.

Kolejność, w jakiej podaję nazwy ogierów nie jest uzasadniona ani wielkością wygranych nagród, ani ilością zrodzonych skoczków. Jest ona raczej wynikiem rozumowania. Skoro jeden i ten sam ogier dostarczył wybitne konie u różnych hodowców, dla różnych pułków i to w kilku kolejnych stawkach — to istnieje dużo powodów dla wysunięcia go na czoło listy. Ogiera, którego produkt zdobył najwyższą sumę pieniężnych nagród, jak np. Aino, ojciec Rysia, p. Henryka Strzeszewskiego z sumą wygranych 5867 zł. w r. 35 i 5056 zł. w r. 1936 — a który nie dał narazie innego równie dobrego skoczka, nie umieszczam na czele listy, na co właściwie zasługiwałby.

Z tym zastrzeżeniem podaję listę ogierów:

1. **Rittersporn xx** po St. Saulge i Molly Clarke, rządowy, stanowił dłuższy czas w doskonałym stadzie doświadczonego hodowcy Aleksandra hr. Szeptyckiego w Łabuniach (Lubelskie). W tym stadzie wydał: Warszawiankę, która pod por. Gutowskim z 17 p. uł. zajęła wybitne miejsce na konkursach międzynarodowych, dalej Tangolitę z 21 uł., Wasana, Wysoką, Wizję, Wiśnię z 18 p. uł., Wisełkę z 8 p. SK, Winieta, Wróżkę, Zegara z 13 p. uł., Zwała sprzedanego do Łotwy i biorącego udział w konkursach międzynarodowych, a u Pana Strońskiego kl. Wiśkę z 14 p. u., razem więc 17 konkursowych koni wysokiej klasy; z młodych, Aresa hod. Stolarzewskiego dla 26 pal. Potomstwo jego wygrało w r. 1935 sumę 5250,34 zł., zajmując drugie miejsce po og. Aino na liście w r. 1936 na zawodach krajowych koło 5000 zł.

2. **Quargel xx** po Gascony i Queens Evidens po Edward the Confessor, rządowy, ur. w Austrii, stanowił dłuższy czas w doskonałym stadzie p. Huskowskiego — Czernęcinie oraz w Porycku hr. St. Czackiego. Wydał takich militarzystów: Sabina 12 p. uł., Strzęp 21 p. uł., Rakieta 5 p. SK. Rabuś 5 p. uł.; w stadzie ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli — Wierny 2 p. SK., w stadzie Pani Jagowdowej — Znak 2 p. SK.

3. **Finnländer-xx** po St. Maclou i Five o clock, rządowy, ur. w Niemczech, stanowił w stadach P. Konstantego Świderskiego w Mokrem Lipiu, gdzie dał Zachwyta 2 p. SK. Zbaraża 24 p. uł., Zbója 2 Szwoleż., Watażkę 2 dak., Serdecznego 19 p. uł., a z młodych skoczków Aktora z CKWaw.

4. **Jarnicoton x,** po Jarnicoton i 393 Prälat xo, dał w stadzie Moderówka p. J. Gorayskiego Farsę dla 14 p. uł. i Promienia dla 16 p. uł.; Por. Pohorecki na pierwszej, rtm. Skupiński na drugim wygrali szereg nagród.

5. **Ikarus x** po Holländer i Iburg (rządowy z Niemiec, Trakeny) stanowił dłuższy czas w stadzie Gałowo M. hr. Mycielskiego, gdzie dał Wenecję z CWKaw., która odznaczyła się na konkursach międzynarodowych, poza tym Waleta 8 p. uł., Warnę 15 p. uł., Wisłę 5 p. uł., Zbója 24 p. uł., a z młodszych Burzę 15 p. uł., Amora III-o dak.

Lista nr. 5 podaje 1184,56 zł. wygranych przez potomstwo Ikarusa.

6. **Petros II xx,** po Petros i Tanka po Espoir, stanowił w doskonałym stadzie P. Zofii Kuźnickiej w Krężnicy Okrągłej, gdzie dał następujących militarzystów: Turek, Zulus, Wir-9 SK., Sokól 12 p. uł. Tycjan, Zaporożec 1 dak.

Drugi wnuk Petrosa xx — Faraon xx po Fils du Vent i Seilka po Petros xx dał Turkmenkę, zwyciężczynię szempionatu konia za rok 1933 pod por. Olędzkim. Być więc może, że zdolności Petrosa do skoków przelewają się wraz z jego krwią.

7. **Viveur xx**, półbrat Rittersporna po St. Saulge i Vivette, dłuższy czas pozostawał w stadzie Senatora S. Karłowskiego w Szelejewie, gdzie dał militarzystów dla 7 daku Wiochnę, dla 15 p. uł. Wikinga, poza tym Zefira dla 7 p. SK., Wichra dla 18 p. uł., a z młodszych szkoczków Awanturę dla CWKaw.

U tych dwóch ogierów dziedziczenie po St. Saulge pozwala wnioskować o przelewaniu się zdolności do skoku i wytrzyma-

8. **Ad Memoriam xx**, pochodzenia węgierskiego, po Adam i Memi dał w stadzie hr. W. Łosia Safjana dla 12 p. uł., wybitnego militarzystę poza tym Szpaka, Wróbla, Zbója IV tegorocznego zwycięzcę z zawodów międzynarodowych, Zbira II; z młod-



VIVEUR (St. Saulge — Vivette) og. państ., pełn. krwi ang., P.S.O. Gniezno.

szych Artystę, Adonisa, Apasza; w stadzie p. T. Szańkowskiego Antylopę, wszystko dobre skoczki.

9. **Baro xx**, półbrat Ad Memoriam, importowany z Austrii po Adam i Ballada wydał w stadzie J. Krzymuskiego czterech militarzystów: Sandacz, 2 szwoleż., Posterunek 25 p. uł., Zapalnik 23 uł., Zagaj 1 szwoleżerów.

10. **Manton xx** po Baiardo i Jane Grey miał w r. 1935 wygranych przez potomstwo na konkursach 2387,50 zł. przez konie Georgjas, Zagadka, Floret, Alicja, poza tym po nim Zbroja II (7 psk), Brunetka w CWK.

11. **Parachute xx** po Perdiccas i Mira dzięki Kikimorze mjra Lewickiego i Wizji z 2 p. uł. (pierwsza, hodowli p. Jechalskiego, druga Ks. Ad. Czartoryskiego) ma w r. 35 2315 zł. wygranych nagród. W r. 1936 na krajowych zawodach 772 zł.

12. **Ballyheron xx** po Santoi i Anxious, imp. z Anglii ma wygranych 1950 zł. (Aldona, Imatra kpt. Bilińskiego, Azalia 10 p uł., Bacchus).

13. **Aino xx** przez Rysia p. H. Strzeszewskiego zebrał 5867 zł. nagród i I miejsce na liście nr. 5 a 5056 zł. na liście 1936 r.

14. **Amulius xx** po Alcantara II i Cynthie, imp. z Francji dał Dunkana i Rabusia (pierwszy hodowli p. K. Kotlińskiego, drugi hod. p. W. Koziełła Poklewskiego), które pod siodłem mjra. Lewickiego i kpt. Bilińskiego wygrały łącznie 5209,50 zł.

15. **Huszar II xx** po Horkay i Capucin po Morgan przez Florka Siłacza p. Karola Wickenhagena oraz kl. Serenadę wygrał w r. 35 — 2190 zł.

16. **Oszczep xx** po Sac-à-Papier i Cross Patty miał w r. 35 wygranych 1881,68 zł. dzięki koniom Aladyn, Zapał i Okręt, hod. J. Jakubowskiego, A. Karskiego i Ks. Lubomirskiego.

17. **Tres Moutard x** po Monachus i Traumseligkeit dał w Posadowie Adonisa i Apasza i kilka innych skoczków.

Poza tymi 17 ogierami dowódcy pułków wymieniają jeszcze szereg innych, których potomstwo dało wybitne rezultaty na zawodach Militari i inn.; należą do nich:

Epsom x po Shwindler i Babby po O'Bajan (synowie: Wandal, Wdzięczny) wschodnio-pruski z domieszką krwi arabskiej.

Dealer xx po Santry i Dear Lady po Ladas (Tambur — I w Militari 1933 r. pozatem Wielki Książe, Bajka).

Nithsdale xx po nim Walet, Werbel z 3 p. uł. III nagr. Milit. z 1933 r.

Illuminator xx po Radium i Ayesha dał Zefira II w 5 daku i inne.

Aramis xx po Ramasseum i Alema z Austrii, dał wybitnego Znicza 22 p. uł. i Zgrabnego dla 8 p. uł.

Atut x po Egmont i Marie dał w Posadowie hr. Łąckiego b. dobre konie Arala, Arkona i Atuta.

Hofert I x w stadzie Iwno hr. Mielżyńskiego dał Tytuła i Tandota. **As des As, Pegazus, Promień, Rattlejack** (w stadzie hr. K. Rostworowskiego dał Zadymkę, dla CWKaw., Zeusa dla 14 p. uł., Azję) **Royal Grosvenor** p. A. Budnego, **Wheit Abbey.**

Bafur xx najlepszy reproduktor koni wyścigowych w Polsce dał dla listy 1936 r. skoczka Benhura hod. Hr. Potockiego z Łańcuta dla CWKaw., który wygrał 2378 zł. Arlekin po Bafurze brał udział w Olimpiadzie pod rtm. Rojcewiczem.

Z powyższego zestawienia wynika:

Ogromna przewaga reproduktorów pełnej krwi i to wysokiej klasy, jako ojców wybitnych skoczków (Bafur, Ballyheron, Huszar, Promień, Wheit Abbey, Manton, Oszczep, Parachute, Baro, Rittersporn, Finnländer, Quargel).

W dziale półkrwi wybijają się jako reproduktory skoczków ogiery wschodnio-pruskie lub trakeńskie, jak Ikarus, Epsom.

Zdolności polskich ogierów nie zdążyliśmy jeszcze wypróbować.

Zestawienie powyższe ma na celu zwrócenie uwagi Komisjom Remontowym, a następnie dowódcom pułków na produkty wymienionych tu ogierów, by ostrożnym ujeżdżaniem i powierzaniem ich doświadczonym oficerom otworzyć sobie możliwość dochowania się takiej stawki skoczków jaką dał nam bezsprzecznie klasowy w tej dziedzinie choćby jeden Rittersporn.[1])

Dr. Stanisław Rostworowski
pułk. dypl. w st. sp.

[1]) Zestawienie listy ogierów dokonane na podstawie artykułów tegoż autora o pochodzeniu koni biorących udział w zawodach o Mistrzostwo Armii za lata 1929 — 29 — Jeź. i Hod. Nr. 40/32, za rok 1932 J. i H. 7/34, za rok 1935 — Nr. 15/36, za rok 1936 — Nr. 1/37, 2/37, oraz artykułów „Próba oceny roczników remontowych na W. i Z." J. i H. Nr. 29/34, „Wnioski hodowlane z wiosennych zawodów we Lwowie i Gnieźnie 1935 r." J. i H. Nr. 20/35, „Doródcy pułków kawalerii o remontach roczników 1928 i 29" J. i H. Nr. 27/35.

Rasy Końskie Azji Środkowej

Moskiewska Akademia Nauk Agrarnych wydała w roku bieżącym starannie zredagowane i opatrzone licznemi ilustracjami dziełko, pod tytułem: Rasy Końskie Azji Środkowej. Jest to praca zbiorowa, wykonana przez Instytut Badawczo - naukowy Hodowli Koni, pod kierownictwem profesora W. O. Bumm'a.

Wydawnictwo to może przedstawiać wartość aktualną, jako zbiór informacyj o rezerwie koni, jaką posiadają rozległe stepy Turkiestanu i Mongolii w chwili, gdy wybuchła wojna japońsko-chińska, (tu Sowiety odgrywają rolę ukrytego sprzymierzeńca Chin), która może w czasem się przeobrazić w wojnę Japonii z Sowietami. Świat cały śledzi z uwagą bieg wypadków w tym zmaganiu się dwóch potęg, pretendujących do supremacji na Dalekim Wschodzie. Jeżeli ten szerszy konflikt się rozwinie, prawdopodobnem jest, że przedzierżgnie się on w znacznej części w wojnę kawaleryjską, prowadzoną na większą skalę niż którakolwiek dotąd. Na olbrzymich przestrzeniach, gdzie etapy będą się mierzyć na tysiące mil, przy paru zaledwie liniach kolei, bez dróg bitych ,trakcja motorowa, nie mając baz zaopatrujących w paliwo, nie znajdzie tego zastosowania, jak w wojnach europejskich. Tem większą rolę odegra koń, i tem wybitniejsze wyświadczy usługi armiom, o ile okaże się wytrzymalszym na długotrwałe marsze, po spiekocie i po mrozie, w krajach gdzie nie ma stajen, a karm rekwirowany będzie gorszego gatunku.

Książka omawiana daje możność zorientowania się w materiale końskim, jakim Sowiety będą mogły rozporządzać.

Pierwsze rozdziały są poświęcone historii konia, a zatem płaskorzeźbom assyryjskim i chaldejskim, które ilustrują jej początki. Autor dowodzi podobieństwa znajdujących się na nich koni z dzisiejszymi turkmenami. Istotnie, te starożytne rumaki podobne są zarówno do arabów jak i do turkmenów, które z pierwszymi mają dużo cech wspólnych pokrojowo.

Po tym wstępie historycznym, zaczyna się część opisowa. Na pierwszym planie obszerne sprawozdanie ze stanu hodowli rasy turkmeńskiej, w jej dwóch odłamach, achał - tekińców i jomudów. Jest tam podana charakterystyka obu tych odgałęzień, dużo portretów, tablice porównawcze wymiarów tych koni i zestawienie z wymiarami koni innych ras, szczegóły ich trenowania i wyczyny, świadczące o ich zaletach, wreszcie szczegółowy opis rajdu na 3500 klm. Aschabad — Moskwa o których „Jeździec i Hodowca" zamieścił w roku zeszłym artykuł, z podaniem tych samych wiadomości co powyższa książka.

Zaznaczyć należy, że turkmeny stanowią arystokrację koni Środkowej Azji i dla tego o nich najwięcej się pisze. Jest to rodzina starożytna i zasłużona, ale dzisiaj nieliczna. Jomudów zarejestrowanych jest 996, achał-tekińców 1191. Jednak w okręgach Turkiestanu, gdzie ta rasa jest hodowaną, statystyka sowiecka liczy 55800 głów koni użytych w rolnictwie. Turkmeny widocznie odgrywają rolę elementu, ulepszającego rasy podrzędne. Liczba ogierów i klaczy jest prawie równa.

Leon Kon

„Jeździec i koń w równowadze"

Pod tym tytułem ujrzała świat nowa książka, opracowana i własnym nakładem wydana przez rtm. Grzegorza Romaszkana, a zaopatrzona przedmową takiego rutynowanego znawcy przedmiotu, jakim jest pułk. Stefan Dembiński.

Od wieków istnieje literatura jeździecka. Poświęcono jej wiele dzieł i w językach wielu.

Najczęściej, jeżeli chodzi o sztukę jazdy, w podejściu do niej autorzy zdradzają dużo indywidualizmu, będącego skutkiem praktycznego, osobistego obcowania z koniem. Sposoby praktycznego obcowania z koniem są narzucone zazwyczaj tą lub inną potrzebą zażywania konia, a rozwiązywane rozmaicie.

Ponieważ koń mówić nie potrafi, a z natury jest pokorny i cierpliwy, prawie każdy z autorów jest pewien, że ma słuszność, a proponowane przez niego sposoby jazdy lub ujeżdżenia konia są jedyne i najlepsze.

Gdyby jazda konna nie była sztuką, gdyby nie potrzebowała ona dostowywać się do ewolucjonujących potrzeb życia, a poza tym we wszystkich swoich szczegółach mogła być oparta na ścisłych, niezaprzeczalnych podstawach naukowych, wówczas mniej rozbieżności znaleźlibyśmy u autorów jeździeckich, a dla grafomanów jeździeckich wogóle nie pozostałoby miejsca.

Zdawałoby się, że sztuka jeździecka ma do rozporządzenia dość podstaw, jakie znaleźć można w anatomii, fizjologii, psychologii, fizyce, mechanice, aby zanikły wszelkie rozbieżności zdań i wątpliwości.

Jeździec i koń, jako zespół żywy, zadziwiająco dostosowujący się do okoliczności, tak, jak cyrkowy artysta - akrobata, potrafi niekiedy powikłać orientację w prawach przez naukę ustalonych. Dlatego więc jednym z najtrudniejszych i najwięcej interesujących jeźdźców zagadnień jest równowaga łączna konia i dosiadającego go człowieka.

Równowaga, jako rzecz naukowo najdokładniej określona, w sztuce jeździeckiej jest jednak albo zastosowywana rozmaicie, jeżeli chodzi o stosunek równowagi jeźdźca do równowagi konia, albo nawet jest ignorowana.

Studium rtm. Romaszkana nad łączną równowagą jeźdźca i konia powinno się niezawodnie przyczynić do oświetlenia tego zagadnienia.

Autor w swojej przedmowie stawia sobie za cel dzieła nie opisywać j a k się postępuje z koniem, lecz d l a c z e g o.

Brak zrozumienia d l a c z e g o się postępuje tak, a nie inaczej stanowi często powód do rozbieżności zdań nawet co do sposobów, prowadzących do jednego celu, a jednakowo dobrych. Zasadę plącze się ze szczegółami, szczegóły podaje się za zasady, a w wyniku za dużo pisania i pseudo-systemów jazdy.

Umiejętność dania nieomylnej odpowiedzi sobie lub innemu na każde pytanie d l a c z e g o byłaby ideałem wiedzy jeździeckiej.

Czy dojdziemy kiedykolwiek do takiego ideału? Trudno przewidzieć. Dążyć jednak do tego trzeba.

Rtm. Romaszkan, obierając jako temat tak ważny odcinek wiedzy jeździeckiej, daje przykład sposobu logicznego analizowania zagadnienia. Praca jego bowiem jest oryginalna, oparta na własnych dociekaniach i przeważnie na własnej analizie szczegółów.

Przy tym oryginalność ta może w niektórych wypadkach wydać się nawet zbyt daleko posunięta.

I tak, np. wiemy, że dawniejsze szkoły kazały jeźdźcom przy wszelkich zjazdach odchylać tułów wstecz, — nowoczesne zaś zalecają pochylenie tułowia do przodu. Autor natomiast dochodzi w swych rozważaniach do wniosku, iż przy niezbyt pochyłych zjazdach, jeździec będzie musiał celem utrzymania łącznej równowagi z koniem pochylić się do przodu, lecz przy bardzo stromych, przekraczających pewien kąt, zaleca on jeźdźcom odchylanie tułowia wstecz.

Ten wniosek Autora prawdopodobnie polega na niedostatecznym uwzględnieniu pewnych współczynników. Przy analizie równowagi łącznej dwóch żywych istot, gdzie w grę wchodzi i działanie poszczególnych części ciała, bądź dla zachowania równowagi, bądź dla wywoływania lub powstrzymania ruchu, należałoby uwzględnić wszystkie te czynniki, które tylko w połączeniu będą mogły być podstawą dla tego lub innego zachowania jeźdźca w stosunku do konia.

Nie wiadomo więc, czy końcowe wywody Autora byłyby identyczne, gdyby w przesłance, obok równowagi znalazła się, np. praca zadu konia.

Następny rozdział traktuje o rasie „karabairskiej", rozmnożonej w okręgu Uzbekskim i części Tadżikistanu. Jest to typ pokrewny turkmenom ,chociaż mniej szlachetny. Autor dowodzi, że to rasa bardzo stara, że ona dostarczała wierzchowców hordom Dżengis-Chana, i robi uwagę, że wtedy zapewne można było liczyć konie tej rasy na miliony. Nie podaje wiadomości na ile głów można ją szacować dzisiaj, jednak można przypuszczać, że ich jest względnie niewiele, gdyż informuje, że podczas wojen z Dżumait-Chanem (przyłączenie Mongolii do Z. S. S. R.) wyginęła połowa karabairów.

Pokrojowo różnią się od turkmenów tem, że są mniejsze, mają krótsze szyje, cięższe głowy, są więcej przyziemne, w ogóle grubszej kości, o mocnym krzyżu i na bardzo mocnych nogach. Często są używane, jako zwierzęta juczne. Jest to rasa dawna, bezwzględnie gorącej krwi, chociaż pokrojowo przedstawia podobieństwo do ras zaprzęgowych.

Za odmianę karabairów należy uważać rasę „lokajską", żyjącą w okręgu górskim Tadżikistanu, na zboczach masywu Rangen-Tau. Wyróżniają ją cechy charakterystyczne wszystkich ras górskich. Są to konie cokolwiek mniejsze, jeszcze bardziej przyziemne, z równie krótką szyją i ciężką głową, w ogóle mniej harmonijne, ale o jeszcze mocniejszym krzyżu i na jeszcze mocniejszych nogach. Pną się jak kozy po górskich ścieżkach i z ciężarami w jukach przechodzą nad przepaściami po mostach wąskich jak kładki. Chowane są w tabunach. Zimą i latem same sobie wyszukują paszę. Latem na pastwiskach górskich, jak szwajcarskie krowy, zimą w dolinach rzek. Do niedawna jeszcze w służbie człowieka użyte były tylko ogiery; klacze i młodzież pozostawiano na wolności. Teraz, pisze autor, z powodu zmniejszenia liczby pogłowia, zaczęto brać do pracy także klacze.



Ogier karabairski z Tadżikistanu.

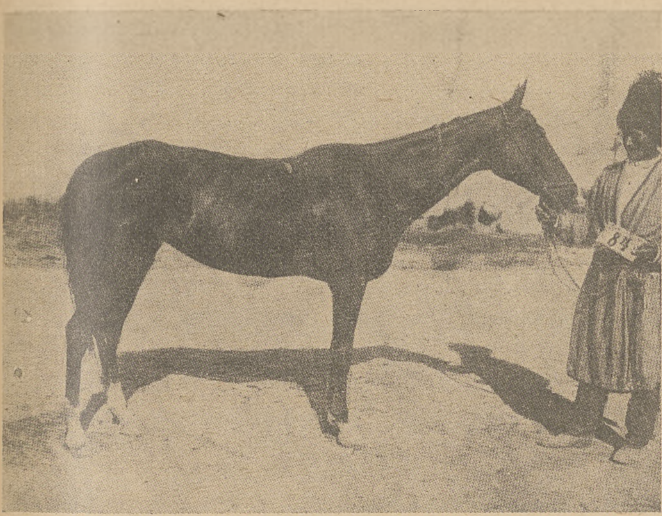
Nie wiadomo również, czy byłaby utrzymana w tej samej postaci analogia, przeprowadzona przez Autora pomiędzy zjazdem, a doskokiem (str. 132, górny ustęp).

W stosunku do rozmaitych systemów jazdy Autor zachowuje zupełny objektywizm. Interesuje go przede wszystkim zagadnienie łącznej równowagi jeźdźca i konia. Podnosi to wartość dzieła, pozbawiając go cech tendencyjności. Autor dąży do dawania odpowiedzi na pytania d l a c z e g o, unikając przychylania swojej sympatii w tym lub innym kierunku.

Książka jest napisana z talentem narratorskim. Pomimo, że temat jest suchy i fachowy, z łatwością go opanuje każdy, tym bardziej, iż załączone do tekstu 34 szkice świetnie ilustrują treść.

Skromna, a jednocześnie wytworna szata zewnętrzna książki, świadczy o dobrym smaku Autora, który, jak również i szkice, wykonał ją sam.

Skład wydania: St. Chowaniec. Drukarnia i litografia w Stanisławowie. Cena zł. 6.



Klacz achał-tekińska.

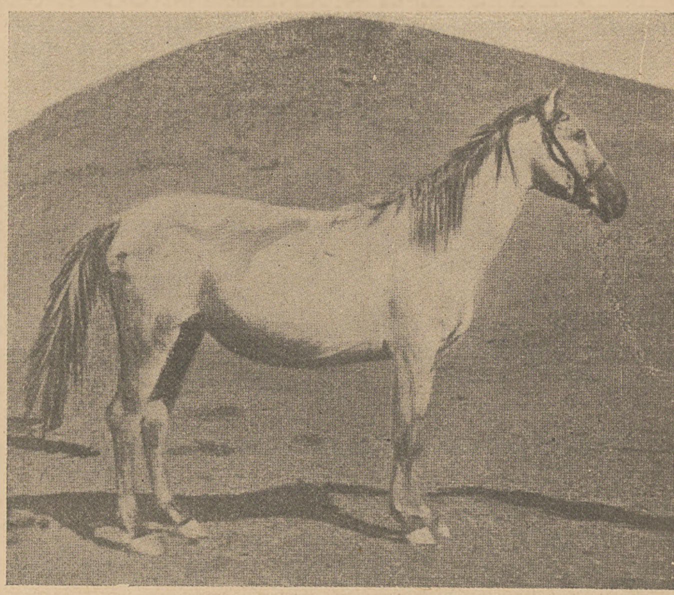
O rasach kirgizkiej i mongolskiej są przy końcu książki krótkie wzmianki, dotyczące krzyżowania ich z wyżej opisanemi. Nie są to rasy środkowej, ale północnej Azji, mają dużo cech wspólnych z pierwszymi; na ogół są mniejsze.

Podana jest tabliczka śred. miary wzrostu koni azjatyckich.

Jakościowo należy uważać ten zbiór koni, stanowiący rezerwę, za bardzo dobry materiał wojenny. Mimo małego wzrostu, nawet mongoły, od wieków wprawiane do noszenia ciężarów, będą z łatwością niosły ciężkiego żołnierza z rynsztunkiem, po każdej drodze i na bardzo duże odległości. Autor cytuje przemarsz oddziału kawalerii w 2500 koni, który trwał 45 dni. Robiono od 50 do 100 klm. dziennie. Zostało w drodze tylko 21 koni i okazało się, że większość tych właśnie była pochodzenia europejskiego. Rasa koni, które od wieków żyły pod gołym niebem, same sobie wyszukując paszę, musi być niezrównanie odporną.

Mongoły	średnia miara w kłębie	126,9 cm.
Górne Kirgizy	" " " "	134 "
Karabairy	" " " "	145,4 "
Lokajskie	" " " "	142,5 "
Jomudy	" " " "	151 do 152 cm
Achał-Tekińce	" " " "	154 " 155 "

Ilościowo sprawa rezerwy końskiej przedstawia się nieco gorzej. Wprawdzie, oprócz elity regestrowanej, (turkmeny), nie ma w tej książce ogólnej statystyki pogłowia, ale kilkakrotnie autor wyraża ubolewanie, że z tego lub innego rodu koni Środkowej Azji pozostało już mało, w porównaniu do stanu dawniejszego. Przesadnie reklamowane hasło motoryzacji w rolnictwie spowodowało skurczenie się hodowli. Wojny lokalne (tłumione powstania i represje), jeszcze je pogłębiły. Teraz są robione usiłowania, aby wskrzesić wyniszczone pogłowie, ale rezultat nie da się osiągnąć z roku na rok.



Klacz lokajska.

Możliwem jest, że w razie rozwinięcia się wojny azjatyckiej na wielką skalę, brak koni będzie paraliżował ruchy armii sowieckiej.

Przewidywanie, że kawaleria musi odegrać w tej walce pierwszorzędną rolę, potwierdzają już teraz depesze z teatru



Finisz St. Leger (Anglia).

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA.

Ostatnie tryumfy i pierwsza porażka ogiera Mirza II. — Portmarnock i inne czołowe dwulatki. — Sicle dobrze służy hodowli amerykańskiej. — Pani Paget pierwszy swój wyścig w roku wygrywa w lipcu. — Wstępne walki przed rozgrywką St. Leger. — Chulmleigh i jego rodowód. — Znaczenie St. Leger'u. Aby wygrać tę gonitwę trzeba mieć konia po zwycięzcy tej gonitwy! —Ważniejsze wyścigi trzylatków. — Haulfryn. — Donoghue — trenerem.

Trzy zwycięstwa odniesione w imponującym stylu przez dwuletniego ogiera Mirza II przywiodły na jego czwarty występ do Newmarket bardzo wielu ciekawych. **Chesterfield St.** (£ 905, 1000 mt.) — to był nowy sukces, nowe zwycięstwo konia, którego publiczność przezwała flying machine. Mirza II wygrał równie łatwo jak i w poprzednich gonitwach, w stylu olśniewającym. Okazał się on naprawdę godnym synem błyskawicznej Mumtaz Mahal i wyścigowem bożyszczem. Następny jego start wypadł w **Lavant St.** (£ 1525, 1000 m.) w Goodwood. O ile jednakże po gonitwie w Newmarket porobiono na fenomenalnego dwulatka szereg zakładów z ważnością na przyszłoroczne Derby, to po zwycięstwie w Goodwood wiara w Mirza II została poważnie zachwiana jeśli chodzi o widoki na rok 1938. Mirza II zwyciężył w Lavant St. ogiera Silver Spear II (Sicle), lecz zwycięstwu temu brakło już imponującego stylu i dosiadający Silver Spear II rutynowany żokej P. Beasley powiedział po wyścigu, że gdyby gonitwa była rozgrywana na dystansie o 150 — 200 mt. dłuższym to latająca maszyna doznałaby porażki. I rzeczywiście porażka nastąpiła w wyścigu na dystansie 1200 mt., w **Champagne St.** (£ 2385) w Doncaster! Wyścig odbył się w niezupełnie normalnych warunkach gdyż jeden koń zrzucił jeźdźca, a pozostałe czekały na starcie, przyczem niektóre zirytowały się okropnie tą zwłoką. Pozatem zmieniono taktykę jazdy na Mirza II: dotąd prowadził on zawsze, obecnie Smirke, ze względu na dłuższy dystans, pojechał na wyczekanie, lecz w czołowej grupie. Mirza II nie mógł dojść bliżej niż do siodła ogiera **Portmarnock,** który okazał się materiałem na lepszego stayera w przyszłości. Portmarnock (Fairway i Derk's Double po Bachelor's Double) o którego zwycięstwie w National Breeders Produce St. pisałem w Nr. 22 J. i H., jest więc **najlepszym tegorocznym dwulatkiem** angielskim, wydaje się być materiałem na konia wytrzymałego i ma większe szanse na honory klasyczne w roku 1938 niż Mirza II, który zapewne nie odbiegnie typem swych zdolności od

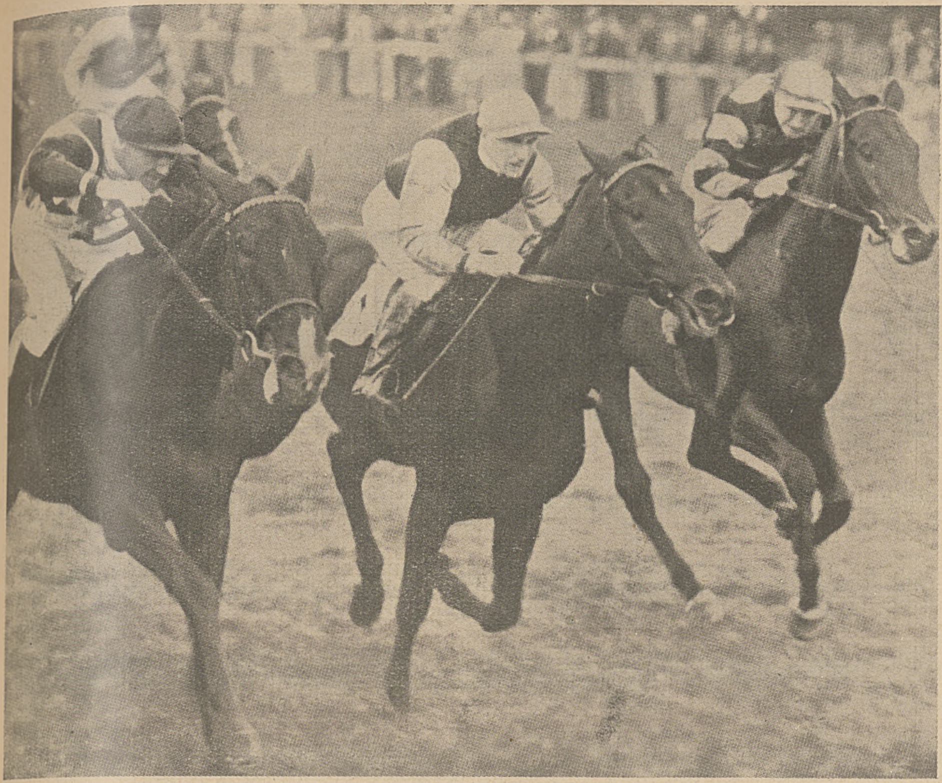


Zaraz za celownikiem w Goodwood jest ostry zakręt.

wojny, między innymi wiadomość, otrzymana 31 lipca, o tem, że dwudziestotysięczny oddział konnicy mongolskiej księcia Teh-Wang, obszedł pozycje chińskiej armii i zajął miasto Kałgan, podchodząc doń z północy.

Oprócz wojsk mongolskich, wyłącznie broni konnych, dotychczas nie są uruchomione duże oddziały kawalerii stron walczących, chociaż były wiadomości o ukazaniu się na teatrze działań wojennych drobnych oddziałów wojsk chińskich na koniach. Widocznie przystąpiono tam do formowania kawalerii, coby świadczyło o tem, że ma ona odegrać ważną rolę w dalszym biegu tej wojny. Zwraca uwagę fakt usiłowania przerwania linij kolejowych przez lotnictwo i wojska techniczne japońskie. Z depesz wiadomo, że zostały zbombardowane dworce w miastach Nan-Tao i Hondżow, że został wysadzony dynamitem most kolejowy niedaleko Nan-Tao i że liczne eskadry japońskie stale rzucają bomby na linie kolejowe, prowadzące z Szanghaj'u do Hankou i do Nankinu. Widocznem jest, że taktyka adoptowana przez sztab japoński w tej wojnie, wyznaczyła jako jedno z zadań lotnictwa destrukcję wielkich linij komunikacyjnych, a w takim razie transporty i szybkość ruchów armij będzie w zależności od rezerw koni, jakiemi będą rozporządzały.

Fr. K.



MID-DAY-SUN (w środku) wygrywa Manton St.

Mumtaz Mahal, Mr. Jinks'a, tegorocznego Diplomat'a i wielu innych koni. Głównym ich atutem była szybkość. Trzecie i czwarte miejsce wśród dwulatków tegorocznych (w porządku jaki trudno jeszcze określić) zajmują Golden Sovereign i Tahir.

Tahir (Tetratema i Querrat-al-Ain po Buchan) był drugi za Portmarnock w National Breeders' Produce St. a następnie zdobył w Goodwood **Ham Produce St.** (£ 3051), bijąc og. Halcyon Giff. **Golden Sovereign** (Monarch — Fleche d'Or po Teddy) wygrał najpierw łatwą gonitwę w Kempton Park, a później spotkał się z Tahir'em w **Gimcrack St.** (£ 1712, 1200 mt., w York). Po desperackiej walce **Golden Sovereign** pokonał Tahir'a o łeb i łeb dzielił tego konia od ogiera True Mate (Truculent i Miss Matty — matka derbisty Papyrus'a). W Champagne St. Golden Sovereign był trzeci. Trzy razy pierwszym był **Monty**, najlepszy z synów ogiera Noble Star i klaczy Notley Abbey po Friar Marcus. Odniósł on zwycięstwa w **British Dominion T.Y.O. Pl.** (£ 890, Sandown Park), następnie widziałem go w Sandown Park, gdy swobodnie wygrał gonitwę od tuzina koni nie wybitnych zresztą, prowadząc z miejsca do miejsca, a następnie odniósł znowu poważniejsze zwycięstwo na torze w York, zwyciężając o łeb nieźle wypróbowanego Faroe lorda Derby w **Convivial Plate** (£ 890). Pokonany tutaj **Faroe** jest koniem pysznego pochodzenia — po Sansovino (D) i Fara, rodzonej siostrze Fairway'a i Pharos'a. Faroe wygrał przed, nieznaczną zresztą, porażką w Convivial Pl.— dwa wyścigi średniej wzgl. małej wartości. Serię z 3 wyścigów zdobył og. dwuletni **Unbreakable** (Sickle i Blue Grass): w **Exeter St.** (£ 795) pobił kl. Saintly, w **Soltykoff St.** (£ 587) — znanego nam już Golden Sovereign'a i tu pokazał klasę, wreszcie w **Richmond St.** (£ 1470) odniósł zwycięstwo nad ogierami Pactolus i Khan Bahadur. Ojciec Unbreakable — Sickle został kupiony do Ameryki od lorda Derby. Pamiętam dobrze tego małego i niepozornego konia po Phalaris i Selene — pół-brata Hyperion'a; jego sukcesy stadne dowodzą raz jeszcze, że konie z niezawodnych linij żeńskich wywodzących się ze stada lorda Derby posiadają zawsze olbrzymią wartość. Pojedyńcze dobre wyścigi wygrały poniżej wymienione dwulatki, które jednak musimy postawić, na razie przynajmniej, niżej niż Portmarnock, Mirza II, Tahir, Golden Sovereign, Unbreakable, Monty.

A więc cennego pochodzenia **Khan Bahadur** (Blenhemi i Mah Mahal po Gainsborough i Mumtaz Mahal) bije Golden Eagle (Fairway) w **Prince of. Wales's** (£ 890, w York) i przezentuje się jako koń przyszłości. **Delphi** (Pharos i Phi-Phi po Stedfast i Bondo po Dark Ronald) wygrywa dobry wyścig w Manchester. Rodzona siostra Windsor Lad'a — **Radiant**, kupiona jako roczniaczka za 11.500 funtów, zdobywa pierwszy wyścig (**Great Foal Pl.** £ 840) w roku — 12-go lipca — dla pani Dorothy Paget, która tak dużo pieniędzy wkłada w konie, a tak mało z nich dotąd miała radości. Dobre jest pochodzenie dwulatka lorda Derby **San Miguel** po Caerleon i Santa Barbara po Sansovino i Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida (matka Bridge of Canny) po St. Simon. Jest kilka dobrych dwulatków po derbiście Cameronian, który będzie zdaje się taksamo przerwszorzędnym reproduktorem jak był koniem wyścigowym.

Molecomb St. (£ 1891) wygrała **Ann of Austria** (Fairway i cenna Ann Gudman po Stratford); pokonała ona pół-siostrę Boswell'a — Gainly oraz kl. Fascinator, która później potrafiła także zdobyć cenną gonitwę. Ale **Gainly** (Gainsborough) zwyciężyła Radiant w **Doncaster Produce St.** (£ 2100), lecz niosła o 7 kg. mniej od pobitej siostry Windsor Lad'a. Dwa dwulatki dobrego pochodzenia spatkały się w **Rous Memorial St.** (£1311, w Goodwood): og. **Scottish Union** (Cameronian i Trustful po Bachelor's Double) w walce o łeb zwyciężył dwulatka Onslaught (Felstead i Avalanche po Phalaris i Glacier) pół-brata og. Ino.

**
*

Derbista Mid-day Sun, po zwycięstwie w Ascot a przed batalią w Doncaster, odbył próbę gotowości bojowej w Salisbury. Jednak **Manton St.** (£ 671, 2400 mt.) to nie była gonitwa trudna i nic nie dała w sensie odpowiedzi na pytanie: „Czy derbista wygra St. Leger?" Mid-day Sun wygrał Manton St. pewnie, ale nie w olśniewającym stylu; można powiedzieć, że odrobił zadanie mu postawione i tylko tyle. Drugie miejsce zajął og. Maranta, syn Solario — ten znów trzymał się o tyle dobrze za derbistą, że postanowiono sprobować go w St. Leger.

Jedną z najważniejszych gonitw, które miały rzucić światło na St. Leger, była **Hyperion St.** (£ 750, ok. 2550 mt.). Oczekiwano zwycięstwa Perifox'a, lecz pokonał go zupełnie zdecydowanie **Sultan Mahomed** (Massine i Rollybuchy po Filibert de Savoie), o którym J. i H. donosił czytelnikom w Nr. 22 na str. 419.

Fair Copy, po zwycięstwie w Liverpool'u, miał jeszcze jeden publiczny galop w małym wyścigu, który wygrał łatwo od 6 l. Pegomas'a, a później na rannej robocie także w zupełności zadawalniał swego trenera Colledge Leader'a. O Solfo, Sandsprite, Goya II i Full Sail pisałem w Nr. 23 Jeźdźca i Hod. Z pozostałych kandydatów na St. Leger muszę wspomnieć o trzech: Chulmleigh, Senor i Snow Leopard, które w zakładach „kotowane" były 25,40 wzgl. 66 za 1.

Chulmleigh wygrał gonitwę w Chepstow (**Summer St.**) w dniu 12 lipca, a później biegał dopiero 27 sierpnia w Great Yorkshire St., gdyż jako koń duży, potężny był bardzo ostrożnie i rozumnie prowadzony przez swego trenera kapitana Hogg'a, który mu nie przeszkadzał w rozwoju. Chulmleigh finiszował wybornie, lecz nie zdążył dosięgnąć wałacha Mange Tout, niosącego o 10 funtów mniej i przegrał o szyję — miał tylko pecha, że żokej Wragg rozpoczął na nim atak za późno.

Siwy, a pięknie nazwany **Snow Leopard** (Winalot) otrzymywał całe 6 kg. wagi od swych przeciwników w **St. Leger Trial**

St. (£ 620, 2400 mt. w Gatwick) i wygrał o ½ dł. od Harvest Moon (także po Winalot) i Honquan. Oczywiście forma ta nie dawała mu żadnych szans na wygranie prawdziwego St. Leger.

Senor (Trigo) wygrał w lipcu niezłą gonitwę w Liverpool'u.

***

Trzeci wielki klasyczny wyścig dla trzylatków **St. Leger Stakes** (£ 10.197, ok. 2900 mt.) został rozegrany w dniu 8 września. Do startu wyszło 14 ogierów i jedna klacz. Tempo z początku wolne, poprawiło się nieco kiedy amerykański Perifox przerwał linię i poszedł naprzód, lecz wkrótce zmienił go Maranta. Pole było jednak tak zbite, że niepodobna było ustalić porządku koni w jakim szły. W następnej fazie wyścigu Maranta pociągnął za sobą Renardo, a w odstępie szły Senor, Sultan Mahomed, Solfo, Mid-day Sun i Chulmleigh. Na prostej Maranta ciągle prowadził. Sultan Mahomed i Mid-day Sun poprawiają pozycję, a po piętach depczą im Chulmleigh, Fair Copy, Snow Leopard, Goya II i Sandsprite — wszystkie niemal w jednej linii. Renardo wkrótce odpada, a Sultan Mahomed równa się z Maranta, który nie poddaje się. Mid-day Sun został na jakiś czas zablokowany w ciasnej grupie koni i przez to stracił szanse na zwycięstwo. Sultan Mahomed odpada a z zewnętrznej strony wyrywa się naprzód Fair Copy lorda Derby i bardzo prędko dogania i mija ogiera Maranta, zdaje się że wygra. Teraz **Chulmleigh** wyskakuje z za Mid-day Sun i Senor'a, atakuje Fair Copy i po krótkiej walce wyprzedza go o ¾ długości. Niefortunny Mid-day Sun wychodzi na trzecie miejsce, Maranta utrzymał czwarte; piąty był Senor, szósty Solfo, a Perifox — ostatni. Czas wyścigu słaby 3 m. 7⅕ s., a to dzięki wolnemu początkowi, który spowodował później znaczne skupienie się koni i przez to niezupełnie normalną rozgrywkę. Nie chcę przez to opowiedzieć, że Mid-day Sun byłby wygrał **napewno** gdyby nie był „boxed-in" na prostej, ale w każdym razie byłby bliżej. **Chulmleigh** jest dobrym koniem, którego z powodu wielkiej jego masywności nie forsowano i zażądano od niego największego wysiłku dopiero teraz. Jest to koń wybitnego pochodzenia.

Chulmleigh og. gn. ur. 1934 L.

Rose of England O.				Singapore L.			
Perce Neige		Teddy		Tetrabbazia		Gainsborough 2. D. L.	
Gallenza (3)	Neil Gow (1)	Rondeau (2)	Ajax (2)	Abbazia (8)	The Tetrarch (2)	Rosedrop (2) O.	Bayardo (10) L.

Ojciec Chulmleigh'a — Singapore, wygrał także St. Leger, a jego matka —Rose of. England (córka Teddy) — zdobyła Oaks. Nic dziwnego że z takiego połączenia urodził się stayer, który może odegrać w przyszłości wielką rolę w gonitwach dystansowych. Jeśli sięgniemy do rodowodu Chulmleigh'a jeszcze o jedno pokolenie wstecz, to stwierdzimy, że Gainsborough wygrał St. Leger i jest synem Bayardo, zwycięzcy St. Leger. Czyli **że syn, ojciec, dziad i pradziad** — to wszystko zwycięzcy St. Leger! Zwracam uwagę na fakt że Chulmleigh wyhodowany jest zupełnie tak samo jak jego dziad Gainsborough, a mianowicie: z **ojca** który wygrał **St. Leger** i z **matki**, która wygrała Oaks. Pozatem podkreślam, że babka tegorocznego zwycięzcy — klacz Perce Neige, jest pół-siostrą Winalot'a. St. Leger jest próbą bodajże najwartościowszą z trzech wielkich angielskich classics. Potwierdza to fakt, że tę gonitwę wygrywają często synowie zwycięzców tej gonitwy. Weźmy chociażby czołowe konie z tegorocznego wyścigu:

1) Chulmleigh, syn Singapore (wygrał St. Leger).
2) Fair Copy, syn Fairway'a (wygrał St. Leger).
3) i 4) synowie Solario (wygrał St. Leger).
5) Senor, syn Trigo (wygrał St. Leger).
6) Solfo, syn Solario (wygrał St. Leger).

To coś mówi.

Dobrze biegał Fair Copy, który obecnie, nie ulega kwestii, jest już przy swej budowie, performance i pochodzeniu, materiałem na kapitalnego reproduktora (4-ty w 2000 gw., 2-gi w Newmarket St., 2-gi w St. Leger). Czołową grupę trzylatków angielskich stanowią obecnie: Mid-day Sun, Fair Copy, Chulmleigh, Sultan Mahomed, Goya II, Solfo, Senor, Cash Book, Maranta, Sandsprite, Le Grand Duc.

Champion Richards miał dosiadać ogiera lorda Astora — Cash Book, lecz ten został wycofany w ostatniej chwili. Richards przesiadł się na Chulmleigh'a i odniósł tryumf w gonitwie klasycznej. A nie ma on szczęścia do gonitw klasycznych, oj nie! Dość powiedzieć, że dwa jedyne pozostałe wyścigi klasyczne wygrane przez słynnego champion'a to (rzecz ciekawa).. ojciec Chulmleigh'a — Singapore, na którym zdobył St. Leger i matka Chulmleigh'a — Rose of England, na której wygrał Oaks. Anglicy żartują sobie, że skoro Richards znał tak dobrze najbliższą rodzinę Chulmleigh'a — to musiał wygrać!

W roku ubiegłym w St. Leger zwyciężył Boswell.

***

Merry Mathew zapowiadający się na wiosnę jako jeden z lepszych trzylatków, po długiej przerwie ukazał się na torze, lecz za pierwszym swym występem nie odegrał najmniejszej roli — był bez formy. Za to dobrze biegał 3 l. **Rao Sahib** (Rustom Pasha i Buland Bibi po Blandford) zwyciężając syna Solario — Blue Train w **August Hcp.** w Gatwick. **Flag of Truce** (Truculenti Concordia po Son-in-Law, wygrał **Lolsdale Hcp.** (£ 1010 w Sandown) przyczem w pobitym polu był niezły Honquan.

W **Great Midland Breeders' Pl.** (£ 840) 3 l. og. **Battle Royal** (Bosworth i Gwyniad po Salmon Trout) niosący lekką wagę 7 — 9 pokonał bardzo pewnie niosącego 10 st. ale dobrze wypróbowanego 4 l. Magnet'a.

Wreszcie z 3 letnich ogierów, które potrafiły zapewnić sobie dobry wyścig wymienię **Union Jack** (Singapore i Pin Curl po Junior). Pięknej budowy Singapore coraz częściej zaczyna dawać wartościowe konie.

Z trzyletnich klaczy wyróżniły się: **Nadushka** po Vatout i Fleche d'Or po Teddy (**Park Hill St.** £ 988, Doncaster), **Sculpture** po Sansovino — Picture po Gainsborough (**Yorkshire Oaks**, £ 1185); **Carissa** po Hot Night i Jennie Deans po Buchan, zwyciężyła Foray'a, który tak zawiódł w tym roku oraz Firozepore w **Coronation Handicap St.** (£ 1985) w czasie niezmiernie udanego meeting'u w Doncaster. **First Flight** (Felstead i Pick of the Bunch po Picton) wygrała tam **Scarbrough St.** (£ 820)

***

Z koni starszych wielki krok naprzód zrobił 4 l. **Haulfryn** syn pięknego Sunny Trace z kl. Willonya po Willongd Rue Time z linii Lily of the Valley — Hamptonia. Już w Brighton błysnął on wyborną formą, na którą wskazywało zwycięstwo w **Brighton St.** a następnie sięgnął z powodzeniem po wyższe zaszczyty. W **Doncaster Cup** (£ 890, 3600 mt.), niosąc coprawda 58 kg. pokonał w zaciętej walce ogiera Fearless Fox (62½ kg.) — czołowego stayera angielskiego, dalej og. Suzerain (61½ kg), His Grace — w 3 m. 58⅕ sek.

4 l. kl. **Weathervane** zdobyła wartościowy **Ebor Hcp.** (£1977); jako córka Son-in-Law musiała wykazać zdolność trzymania dystansu (ok. 2800 mt.). Drugie miejsce zajął syn Blandford'a — Dytchley, a Suzarain był czwarty. 4 l. **Midstream**, syn Blandford'a, zwyciężył w **Steward' Hcp.** (£ 1230, 1200 mt.) — to już nie pierwsza w r. bież. wygraną tego więcej niż użytecznego konia.



Steve Donoghue, ulubieniec Anglików.

Jeden z najlepszych żokejów, który spędził w siodle 30 lat, St. Donoghue, poczynając od roku 1938 będzie trenerem. Obok Fred Archer'a—Donoghue był największym żokejem — specjalistą na torze w Epsom, najtrudniejszym w Anglii. Archer zdobył Derbies na Silvio, Bend Or, Iroquois, Melton i Ormonde, a Donoghue — na Humorist, Captain Cuttle, Papyrus (3 lata z rzędu) oraz na Manna. Pozatem Donoghue dosiadał Pommern'a i Gay Crusader'a, które wygrały Derby w czasie wojny w Newmarket, ale to nie Epsom. W r. b. — trzydziestym jego kariery żokejskiej — Donoghue wygrał swój pierwszy Oaks na Exhibitionnist. Wielki fachowiec, lubiany człowiek.

Brown Jack.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI

Wobec konieczności posiadania przez Związek dokładnych danych co do ilości koni, które mają być przedstawione na pokazach lub spędach remontowych — prosimy PP. Hodowców o zgłaszanie do Związku swych koni, przeznaczonych na dane spędy.

Związek winien podawać Komisji Remontowej dokładną ilość spodziewanych koni na każdy spęd i uprzednio sporządzić ich zapisy, co znacznie ułatwia pracę Komisji; odnośne więc dane są dla Związku konieczne. Uprzedzamy PP. Hodowców, iż konie nie zgłoszone i nie objęte spisem, nie będą wogóle przeglądane przez Komisję Remontową.

W dniu 10 września 1937 r. odbył się w Sierpcu „Dzień Konia", oraz premiowanie przychówku. Na szczególną uwagę zasługują zorganizowane po raz pierwszy przez Koło Hodowców Koni Zawody Konne, w których dość licznie wzięli udział synowie miejscowych włościan na swych koniach. Pomimo bardzo nieraz słabych koni, chłopcy ci z brawurą jechali na przeszkody i 4-ch z nich przejechało trasę z 6 przeszkodami bez błędów. Zwycięzcom p. starosta Morawski wręczył nagrody (zegarki, uzdy). Podobne imprezy, ze wszech miar godne poparcia, w wielkim stopniu wpływają na rosnące zamiłowanie do hodowli koni i sportu.

Doprowadzony przychówek (sysaki i roczne) w ilości około 60 szt. nagrodzono nagrodami pieniężnymi w wysokości od 15 do 45 zł., oraz listami pochwalnymi.

Na spędzie w Sierpcu byli obecni dyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej p. Sieroszewski, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Łącku p. Gościcki i kierownik Warszawskiego Związku Hodowców Koni p. Brochocki.

WYKAZ

ogierów, klaczy, źrebiąt, znajdujących się w Państwowych Zakładach Chowu Koni w dniu 1 września 1937 r.

Państwowy Zakład Chowu Koni	W stadzie ogierów	W rocznym najmie ogierów	W dożywotnim utrzymaniu og.	W stadninie ogierów	W stadninie klaczy	W stadninie źrebiąt	Razem
P. S. O.							
Berdówka	82	9	10	—	—	—	101
Białka	107	41	30	—	—	—	178
Bogusławice	94	63	18	—	—	—	175
Drogomyśl	118	17	14	—	—	—	149
Gniezno	179	21	14	—	—	—	214
Janów	101	25	16	—	—	—	142
Łąck	127	36	15	—	—	—	178
Sąd. Wisznia	119	24	10	—	—	—	153
Sieraków	118	31	22	—	—	—	171
Starogard	99	13	9	—	—	—	121
P. St. Koni							
Janów	—	—	—	10	103	189	302
Racot	—	—	—	4	76	83	163
Kozienice	—	—	—	3	20	23	46
Razem	1144	280	158	17	199	295	2093

WYŚCIGI

CENY IMPORTOWANYCH UCZESTNIKÓW W NAGR. HODOWCÓW

Na 7 uczestników nagr. Hodowców, 3 były importowane w łonie matki z Anglii. Źrebna Blencathra **(m. Hungarii)** kosztowała 175 gw. Well Shot (m. **Overshot'a)** tylko 130 gw., zaś Jura (m. **Albion Kid'a)** 640 gw.

DERBIŚCI POWOJENNI W ST. LEGER

Rok	Zwycięsca Derby	Miejsce w St. Leger
1920	Tilly II	I
1921	Battaglia	Bez miejsca
1922	Barbara Belle	II
1923	Ryś	II
1924	Falstaff	Bez miejsca
1925	Forward	Bez miejsca
1926	Brutus	Nie biegał
1927	Fala III	Bez miejsca
1928	Karat	Nie biegał
1929	Madryt	Bez miejsca
1930	Bejrut	Nie biegał
1931	Essor	II
1932	Hel	Nie biegał
1933	Wisus	II
1934	Mat	I
1935	Impet II	Bez miejsca
1936	Horyń	II
1937	Piano	b.m.

Na ogólną liczbę 17 derbistów powojennych biegało w St. Leger 13, z czego tylko 2 zwyciężyło. Płatne miejsca zajęło 5 derbistów, zaś bez miejsca było 6, w tej liczbie tak dobre konie jak Forward i Fala III.

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Tegoroczne licytacje roczniaków w Deauville dały zadawalający rezultat, który dowodzi, że kryzys w hodowli koni pełnej krwi został już przełamany. Z 398 roczniaków, które figurowały w katalogu licytacyjnym przyprowadzono 345 sztuk — a 225 z nich zmieniło właściciela. Ogółem sprzedano roczniaków za 10.348.200 franków, co odpowiadało przeciętnej 49.991 fr. za roczniaka. Powyżej 50.000 fr. nabyto 61 roczniaków, a cenę rekordową 350.000 fr. osiągnęła klaczka po Blenheim; druga najwyższa cena 300.000 fr. przypadła w udziale również córce Blenheima (obydwie stada ks. Aga Khan). Powyższe cyfry dowodzą poprawy na rynku hodowli francuskiej; dla ilustracji podamy analogiczne cyfry z roku 1936; a więc: sprzedano tylko 198 roczniaków za 4.124.450 fr., co daje przeciętną 20.800 fr. za roczniaka; powyżej 50.000 fr. osiągnęły tylko 23 roczniaki, a cena rekordowa za roczniaka wynosiła 170.000 franków.

U. S. A.
LICYTACJA ROCZNIAKÓW

Tegoroczne przetargi roczniaków w Saratoga bardziej jeszcze podkreśliły powrót „prosperity" i wróżą szybki powrót rekordowych dla hodowli amerykańskiej lat 1928 — 1929.

Dane statystyczne z ostatnich 3 lat są następujące:

1935 sprzedano 548 szt. za 861.275 dol., przec. 1.571 dol.

1936 sprzedano 469 szt. za 1.165.575 dol., przec. 2.485 dol.

1937 sprzedano 528 szt. za 1.260.275 dol., przec. 2.386 dol.

W roku bieżącym poszukiwany był zwłaszcza materiał czołowy i podczas gdy w r 1936 zaledwie 10 roczniaków osiągnęło cenę powyżej 10.000 dol., to w r. b. sprzedano takich roczniaków 35.

Najwyższą ceną w r. zeszłym było 18.000 dol., zaś w r. b. p. Warren Wright zapłacił 26.000 dol. za ogierka po Sir Gallahad III i Marcking Alone po Man O'War, zaś p. John D. Hertz dał 25.000 dol. za ogierka po tym samym reproduktorze i klaczy One Hour po Snob II.

Najpoważniejszym kupcem trzeci rok z rzędu była pani Ethel V. Mars, właścicielka stajni Milky Way Farm. W roku 1935 kupiła 28 sztuk za 109.800 dol., w r. 1936 — 16 sztuk za 131.500 dol. zaś w r. b. 17 sztuk za 124.100 dol., czyli że w ciągu 3 lat wydała 1.800.000 złotych na kupno roczniaków.

Najbardziej poszukiwane były roczniaki po Sir Gallahad III (sprzedano 15 sztuk za 147.450 dol.) i jego rodzonym bracie Bull Dog (13 sztuk za 89.700 dol.).

EGIPT

Wyścigi konne w Egipcie odbywają się nieomal cały rok. Na najważniejszym torze Heliopolis (8 km. od Kairu) sezon trwa od listopada do kwietnia, ale wyścigi odbywają się tylko w sobotę i niedzielę. W letnich miesiącach wyścigi przenoszą się na tory w Aleksandrii i Gezira (niedaleko Kairu). Wyścigi są dwóch kategorii: dla anglików oraz dla arabów syryjskich, zaś ogólna suma nagród wynosi przeszło 80.000 fst. rocznie.

Najpoważniejszymi właścicielami stajen są z egipcjan: król Fuad, ks. Said, ks. Hassan, p. Cozzika, a pozatym belgijski baron Empain, amerykanki panie Chester-Beatty i Reid Walker, oraz francuz — Jacques Matossian.

Z koni pełnej krwi angielskiej, biegających w Egipcie, większość stanowią importy z Francji — w ubiegłym miesiącu odprawiono np. w dwóch partiach 35 roczniaków, nabytych w Deauville.

CZECHOSŁOWACJA

Velka Pardubicka St. Chase na zmienionym od r. z. dystansie 6.900 mtr. rozegrana będzie 19 października. Zapisało się 31 koni, w tej liczbie 10 koni niemieckich, z Heroldem (zwycięsca V. P. St. Ch. w r. 1934 i 1935) i Wahne (zwyciężczyni w r. 1936) na czele. Nagroda wynosi 100.000 koron czeskich czyli przewyższa dotację Derby czechosłowackiego.

IRLANDIA

Na tegorocznym Horse Shaw w Dublinie sprzedano 502 roczniaki pełnej krwi, urodzone w Irlandii za ogólną sumę 69.800 gw. W roku 1936 sprzedano 475 roczniaków na sumę 64.795 gw.

Championat ogierów po raz trzeci zdobył 10-letni Old Fiend, syn Forerunner'a. Drugą nagrodę otrzymał syn Solario Earlston. Championat hunterów przyznany został 8-letniemu wałachowi Top Flight, który już był raz championem — w r. 1935.

Horse Show odwiedziło 120.333 płatnych zwiedzających, w dniu zaś rozgrywania Nagrody Narodów (Aga Khan Trophy) frekwencja była rekordowa: 40.000 osób odwiedziło Horse Show.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Doncaster, 7 września 1937.

Champagne Stakes 2.385 £ — 1.200 m., dla 2-latk.

1. **Portmarnock,** og. gn. (Fairway — Perkis Double), Sir Humphrey de Trafford, 57¼ kg., ż. P. Beasley.
2. **Mirza II,** og. (Blenheim — Mumtaz Mahal), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.
3. **Golden Sovereign,** og. (Monarch — Fleche d'Or II), Sir Abe Bailey, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: 4. True Mate, 5. Seventh Wonder, 6. Berwick, 7. Tyram Tag, 8. Agincourt.

Wygrane o ½ — 2 dług. Czas: 1:14⁴/₅. Zakłady: 11:2, 5:2 „na", 9:1.

Doncaster, 8 września 1937.

St. Leger Stakes, 10.197 £ — 2.900 m., dla 3-latk.

1. **Chulmleigh,** og. gn. (Singapore — Rose of England), lorda Glanely, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. **Fair Copy,** og. c. gn. (Fairway — Composure), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.
3. **Mid-day Sun,** og. gn. (Solario — Bridge of Allan), Mrs G. B. Miller, 57¼ kg., ż. M. Beary.
4. **Maranta,** og. (po Solario), Sir Abe Bailey, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: Senor, Goya II, Solfo, Double Bracket, Sultan Mahomed, Sandsprite, Snow Leopard, Full Sail Renardo, Perıox, Sweet Content.

Wygrane o ½ — ¾ dług. Czas: 3:7,2. Zakłady: 18:1, 6:1, 3:1. Trener: Capt. T. Hogg.

Budapeszt, 8 września 1937.

Erszebet-Kiralyne-dij, 31.200 pengö — 2.000 m.

1. **Darfur,** 3 l. og. siwy (Santorb — Dawa). E. v. Horthy, 56½ kg., ż. W. Teltschik.
2. **Gyöngy,** 3 l. og. (po Weissdorn), E. Feher, 52½ kg., ż. A. Klimscha.
3. **Maréchad Soult,** 3 l. og. (po Mutatos), st. de Vries, 52½ kg., ż. J. Schejbal.

b. m.: Credo, Figaro, Rüdiger, Caruso, Sirato.

Wygrane o 1½ — 4 dług. Czas: 2:8,6 Tot.: 41, 18, 17, 30:10.

Berlin - Hoppegarten, 12 września.

Oppenheim - Rennen, 12.000 Mk.—1.200 m., dla 2-latk.

1. **Adlerfee,** kl. kaszt. (Ferro — Atalante) st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
2. **Liebesgabe,** kl. (po Herold), Gł. Stadn. Graditz, 53½ kg., ż. H. Zehmisch.
3. **Hannenalt,** kl. (po Alchimist), P. Mülhens, 53½ kg., ż. J. Rastenberger.

b. m.: 4. Makramee, 5. Cleopatra.

Wygrane o 4 — 1 dług. Czas: 1:17,5. Tot.: 18, 12, 14:10.

Na okładce. Wiking IV (Viveur XX - Strata po Infant, Wsch. Pr.), og. siwy, ur. 1926 w st. p. St. Karłowskiego, zwycięzca Militari 1937 r.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 27**

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4135 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt.
— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4 TEL 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.